Dziś „Gazeta Handlowa“ | Dziś 10 stronic | Dziś „Gazeta Sportowa“

Nr. 206 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Czwartek, 29 lipca 1926 r. Rok IX

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju - zł. 5.—; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ — sekretarjat redakci-2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99; administracjai ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy

I strona i w tekście	40 groszy,	strona 5 szpalt
Nekrologi	30 „	„ „ „
Nadesłane po tekście	30 „	„ „ „
Zwyczajne	10 „	strona 10 szpalt

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Plany robót publicznych

Konferencja prasowa u ministra

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

W najbliższych dniach w ministerstwie robót publicznych odbędzie się konferencja prasowa, na której p. minister Broniewski zamierza zapoznać dziennikarzy z planami swego resortu. Na konferencję otrzymają zaproszenia redaktorowie naczelni oraz referenci polityczni i gospodarczy wszystkich pism krajowych.

Nie będzie łącznika ministerstwa z metropolitą Dyonizym

Tembardziej nie może nim być hr. Toll

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Wiadomość o nominacji na stanowisko delegata min. wyznań i oświecenia przy metropolicie prawosławnym hr. Tolla, znanego z głośnej sprawy, w której tenże oskarżony został o szpiegostwo na rzecz jednego z mocarstw ościennych, a w toku śledztwa uniewinniony, zamieszczona była przez organ rosyjski w Warszawie „Za Swobodu“ i rozpowszechniana od dwóch dni przez agencję „Russpres“. Informacja ta okazuje się z gruntu fałszywa. W ministerstwie wyznań rel. i ośw. publiczn. dokąd korespondent nasz zwrócił się z prośbą o wyjaśnienia, oświadczono, że projekt powołania jakiegokolwiek łącznika między ministerstwem, a głową kościoła prawosławnego w Polsce, metropolitą Dyonizym, jest najzupełniej fantastyczny. W ten sposób upada wersja, jakoby łącznikiem tym miał być hr. Toll.

Porządek dzienny

piątkowego plenum sejmu

WARSZAWA, 28 lipca. (PAT). Porządek dzienny najbliższego posiedzenia sejmu, wyznaczonego na 30 b. m. między innemi przewiduje sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu najwyższej izby kontroli państwa za rok 1924, sprawozdanie komisji skarbowej w sprawie samoistnego podatku wyrównaczego dla mających deficyt budżetowy gmin wiejskich b. zaboru rosyjskiego w roku 1926, wniosek klubu ukraińskiego w sprawie votum nieufności dla wicemarszałka Dębskiego oraz sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wniosku poselskim w sprawie rozwiązania sejmu.

Fałszowane leje rumuńskie i korony czeskie

JASSY, 28 lipca. (Tel. wł. „Gł. Pol.“). Na granicy Rusi Podkarpackiej wykryto na wielką skalę urządzoną fabrykę fałszywych czeskich koron i lejów rumuńskich. Aresztowano 9 członków bandy fałszerzy, gdy usiłowali puścić w ruch fałszywe 500-koronówki czeskie. Dyrektorem tej fabryki był Bernard Goldberger. Centrala fałszerska znajdowała się w Kronsztadzie w Siedmiogrodzie. Miała ona rozległe filje porozrzucane w miasteczkach czecho-słowackich i rumuńskich. Klisze do fałszowania banknotów były wyrabiane w Rumunji.

Wiara w rząd Poincaré'go

Niebywała większość, jaką uzyskał rząd

PARYŻ, 28 lipca. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“).

Sam już widok Poincarego z rządem na ławie ministerjalnej, wywołał śród obecnych na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych nastrój pewności i zaufania.

Z chwilą rozpoczęcia posiedzenia komuniści usiłowali zakłócić spokój dzikiemi okrzykami przeciwko Poincaremu, poczem, powstawszy z miejsc swoich, zaintonowali „Międzynarodówkę“; odpowiedziała im jednak na ten okrzyk reszta izby burzą oklasków pod adresem rządu.

Krótka, mocna deklaracja rządu poświęcona całkowicie zagadnieniom finansowym, czekającym gabinet, wywołała wrażenie silne.

Śród zarządzeń, do których rząd Poincarego zamierza przystąpić, celem sanacji finansów, znajduje się powiększenie pewnych podatków pośrednich, tudzież opodatkowanie bezpośrednie majątków nabytych. Sumy, tą drogą otrzymane, mają być częściowo użyte na zasilenie kasy amortyzacji bonów obrony narodowej.

Co się tyczy długów zagranicznych Francji, to rząd nie protestuje przeciwko zobowiazaniom już przyjętym, ale jest zdania, że Francja może wywiązać się ze swych zobowiązań płatniczych tylko w miarę możności, wobec czego rząd pozostawia sobie drzwi otwarte, co do dalszej wymiany zdań z rządem amerykańskim.

Deklarację rządu jedności narodowej kończy wezwanie do zjednoczenia akcji parlamentu z akcją rządu.

Dla uniknięcia straty czasu, jaką wywołałyby interpelacje, Poincare zażądał ich odroczenia, czyniąc z tego wniosku kwestję zaufania.

Izba przyjęła wniosek znaczną większością 358 głosów przeciwko 131, co jest wymownym dowodem wiary, pokładanej w gabinet Poincarego.

Przeciwko wnioskowi głosowali komuniści i socjaliści. Pewna część radykałów, śród których istnieje rozłam, powstrzymała się od głosowania.

PARYŻ, 28 lipca. (PAT). Dzienniki podkreślają, że większość, jaką uzyskał wczoraj rząd w izbie deputowanych, jest niebywała. Sądzą naogół, że program finansowy nowego rządu odpowiada całkowicie potrzebom chwili bieżącej

P. Albert Sarraut minister spraw wewnętrznych

P. Raul Peret, nowy przewodniczący izby deputowanych.

Nauka dla Gdańska

Zachować neutralność przy sprawach polsko-niemieckich

Po wyroku w sprawie katastrofy pod Starogardem

GDAŃSK, 28 lipca. (PAT). W związku z ogłoszonym przed kilku dniami wyrokiem trybunału rozjemczego niemiecko - polsko-gdańskiego w sprawie katastrofy pod Starogardem, która wydarzyła się w maju r. ubiegłego, „Baltische Presse“ zamieszcza dziś obszerny artykuł, w którym szczegółowo omawia wyrok trybunału rozjemczego, oraz jego znaczenie zarówno merytoryczne jak i polityczne.

O ile chodzi o stronę polityczną wyroku, „Baltische Presse“ stwierdza, że akcja podjęta przeciwko Polsce przez Niemcy w związku z katastrofą starogardzką, podyktowana była względami politycznymi i miała na oku cele wyłącznie polityczne. Akcja rządu niemieckiego biegła równolegle do bardzo silnej agitacji, domagającej się rewizji niemieckich granic wschodnich. Rzad niemiecki pragnął wykazać, że Polska nie jest w możności wypełnienia postanowień traktatowych, dotyczących tranzytu, ani też podołać przyjętym na siebie obowiązkom i dla tego koniecznem byłoby przeprowadzenie rewizji stanu prawnego, istniejącego w korytarzu. Akcja Niemiec, podjęta na podstawach bardzo słabych, zakończyła się zupełnem niepowodzeniem i udowodniła wobec całego świata jaką wartość mają twierdzenia Niemiec, dotyczące korytarza. Wyrok trybunału rozjemczego jest bowiem jednocześnie odparciem wszystkich nieuzasadnionych oskarżeń Polski. Rząd niemiecki w swej akcji przeciwko Polsce otrzymał energiczną pomoc ze strony w. m. Gdańska, albowiem gdańskie władze policyjne, które uczestniczyły w początkowych dochodzeniach, przeprowadzanych na miejscu katastrofy i które zebrały obfity materjał, świadczący na korzyść Polski, ofiarowały później rządowi niemieckiemu swą pomoc w jego dążeniu do udowodnienia, że stan materjałów kolejowych na torze był zły. Jednakże starania władz gdańskich spotkały się również z niepowodzeniem.

Tego rodzaju objawy — kończy dziennik — mogłyby przyczynić się do zakłócenia stosunków między Gdańskiem a Polską. Dlatego też dziennik radzi w. miastu, aby przy wszelkich sporach między Polską i Niemcami zachowało się neutralnie, zajecie bowiem stanowiska po stronie Niemiec jest nielojalnością wobec Polski.

Druga gra wojenna

pod kierunkiem Marszałka Piłsudskiego

Nasz warsz. koresp. telef.:

Dnia 27 b. m. m. rozpoczęła się w Belwederze, pod osobistem kierownictwem p. marszałka Piłsudskiego gra wojenna, na którą zawezwaną została druga grupa wyższych oficerów sztabowych. Gra wojenna kontynuowaną była w ciągu całego dnia wczorajszego i z małemi przerwami trwała do wieczora.

Zlinczowanie burmistrza

za napad na księdza

MEKSYK, 28 lipca. (Pat.) - Pisma donoszą, że w mieście Nochistlan w prowincji Zacatecas tłum zlinczował burmistrza za to, iż napadł on na księdza. Według innych wersji, prócz burmistrza, zabici zostali wszyscy członkowie jego rodziny.

Popełnił samobójstwo

by uniknąć powieszenia

KONSTANTYNOPOL, 28 lipca (PAT). Policja wykryła wczoraj w Konstantynopolu miejsce pobytu Kara Kemala, byłego członka komitetu Jedności Postępowej, skazanego zaocznie na karę śmierci za udział w spisku przeciwko prezydentowi republiki. Kara Kemal, widząc, że nie ujdzie aresztowaniu, popełnił samobójstwo.

Gubernator Syrji

zamordowany przez powstańców

LONDYN, 28 lipca. (PAT). Jak donosi „Daily Express“ z Damaszku, powstańcy zamordowali gubernatora Syrji.

Pogrzeb ś. p. Edwarda Słońskiego

Nasz warsz. koresp. telef.:

Wczoraj o godzinie 11 przed południem z kościoła św. Krzyża, po nabożeństwie, odprawionem przez ks. mis. Cechola, wyruszył na Powązki kondukt pogrzebowy ze zwłokami ś. p. Edwarda Słońskiego.

Trumnę ponieśli na barkach członkowie okręg. Zw. legjonistów. Przed trumną niesiono kilkanaście wieńców, m. in. od marsz. Piłsudskiego (z napisem: „Poecie niepodległości Polski“), od Zw. zaw. literatów polskich, od okr. Zw. legjonistów i in.

Kondukt pogrzebowy, poprzedzany przez orkiestrę 36 p. p. prowadził ksiądz prałat Pyzowski.

O godzinie 1.30 pochód, w którym wziął udział liczny zastęp publiczności ze sfer literackich, dziennikarskich i artystycznych, stanął przed katakumbami na Powązkach. Tu nad grobem poety wygłoszono kilka przemówień. Między innymi zabierali głos pp. pułk. Maliszewski w im. marszałka Piłsudskiego, Józef Kotarbiński w imieniu tow literatów i dziennikarzy polskich, Wacław Ragowicz w im. depart. sztuki i kultury min. wyzn. rel. i ośw. publ., przedstawiciel Zw. legjonistów i inni.

Zbrodnicze alarmy

Antypaństwowe wystąpienia „Rzeczypospolitej"

Onegdaj skonfiskowany został po raz drugi z rzędu dodatek nocny „Rzeczypospolitej", warszawskiego organu p. Korfantego. Dwa dni pod rząd władze muszą konfiskować to zaszargane piśmidło, które straciło wszelką miarę w szkalowaniu wszystkiego, co jest dziś w Polsce najszacowniejsze. Obydwie konfiskaty, nałożone zostały na „Dodatek nocny" za rozsiewanie kłamliwych wiadomości o wojsku, wiadomości, mogących wywołać zrozumiałe zaniepokojenie. Ten sam dodatek nocny ośmielił się przed trzema dniami znieważyć ciężko wojsko w osobie jego wodza.

Onegdajsza „Polska Zbrojna", głos tego znieważonego przez prasę p. Korfantego wojska, wystąpiła z ostrym i kategorycznym protestem przeciw niecnej robocie, uprawianej przez tę prasę, domagając się, aby względem ludzi, podważających spokój w armji, „zastosowane zostały natychmiast wszystkie, najdalej idące i najostrzejsze środki prawne, jakiemi władze dysponują względem każdych innych zbrodniarzy, działających na szkodę państwa".

W obliczu onegdajszej konfiskaty dodatku nocnego „Rzeczypospolitej" za podanie bezsensownej, alarmującej wiadomości o rzekomej mobilizacji „Strzelca" nad granicą litewską, wczorajsza „Polska Zbrojna" pisze:

„Wczoraj wieczorem ten sam organ dopuścił się rzeczy wprost niewiarygodnej, zuchwalstwem swem przekraczającej wszystko, czego się można było spodziewać nawet po nim. W chwili, kiedy śmiertelny wróg Polski usiłuje w świat wmówić potworne kłamstwo o naszych rzekomych przygotowaniach wojennych — w chwili, kiedy sowiecki komisarz spraw wojskowych na pogrzebie krwawego Dzierżyńskiego domaga się wojny z Polską w obronie rzekomo przez nią zagrożonej Litwy — ów organ, wychodzący w stolicy Polski, w samem sercu państwa, odważył się bezkarnie poprostu na oczach ludzkich, współdziałać z wrogiem, siejąc na podstawie jakiegoś cynicznie sfabrykowanego listu zbrodnicze kłamstwa o rzekomej tajnej mobilizacji 80.000 strzelców przeciw Litwie, o rzekomem ściąganiu kawalerji i artylerji nad granicę, o rzekomo mających nastąpić rozkazach wymarszu.

Tu kończą się wszelkie względy. Współdziałanie z wrogiem jest zbrodnią, za którą państwo karze w czasie wojny śmiercią, a w czasie pokoju długoletniem ciężkiem więzieniem i pozbawieniem praw. Nie wahamy się tego, na co się wczoraj odważył ów organ, podciągnąć pod kategorję najcięższej zbrodni: otwartego działania już nietylko na szkodę państwa, ale wprost i niedwuznacznie — przeciw państwu.

Do protestu przeciwko takiej łajdackiej robocie, przyłączyć się powinny wszystkie pisma, dla których dobro państwa nie jest pustym dźwiękiem.

—o—

Polska ustawa lotnicza

już jest opracowana

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Został całkowicie opracowany projekt polskiej ustawy lotniczej, który w przyszłym tygodniu zostanie poddany pod obrady rady ministrów. Projekt został opracowany przez ministerstwo kolei, które uwzględniło wszystkie potrzeby lotnictwa, których konieczność wykazała praktyka dotychczasowa na Zachodzie. Projekt polski zawiera oprócz tego cały szereg przepisów i artykułów których niema w ustawach lotniczych innych państw. Jak się dowiadujemy, regulują one odpowiedzialność cywilnych towarzystw żeglugi napowietrznej oraz przepisy, dotyczące działu przewozowego. Ustawa ta ma wielkie znaczenie dla rozwoju szczególnie cywilnego lotnictwa w Polsce.

Gabinet koncentracji republikańskiej

Poincare powrócił do władzy i stanął na czele gabinetu lecz polityka jego musi być zgoła inną, niż była za jego poprzedniego rządu. Był to rząd „bloku narodowego", a Poincare objął w nim tekę spraw zagranicznych, postawił zaś sobie zadanie „poprawienia traktatu wersalskiego" i zdobycie gwarancji bezpieczeństwa dla Francji bez pomocy Anglji i nawet wbrew niej. Polityka Poincarego zmierzała do oderwania od Niemiec zagłębia Ruhry oraz Nadrenji i do takiego osłabienia Niemiec, iżby traktat gwarancyjny z Anglją nie był już potrzebnym. Polityka ta przyniosła Francji zupełne fiasco i stała się ważnym czynnikiem jej obecnych kłopotów finansowych.

Dzisiaj Poincare powraca do władzy, aby uwolnić Francję od tych kłopotów, i sam bierze w swe ręce zarząd finansów. Tego samego Brianda, którego przed czterema i pół laty obalił, aby zmienić jego kurs polityki zagranicznej, obecnie stawia u steru tej polityki, co oznacza pogodzenie się z jej zwrotem pojednawczym, z Locarnem i jego konsekwencjami. Do gabinetu oprócz Brianda weszli jeszcze Painleve i Herriot, prezesi dwóch radykalnych gabinetów, które nastąpiły po rządach Poincarego. Obadwaj oni są wybitnymi przedstawicielami zwrotu, który po ustąpieniu Poincarego wyraził się w przyjęciu planu Davesa i paktu gwarancyjnego w Locarno. I w polityce wewnętrznej ci trzej mężowie stanu byli przeciwnikami obecnego premjera i jego kursu.

Dzisiaj pogodziła ich z nim groźna sytuacja wewnętrzna, która domaga się stanowczych środków i powołuje czynne siły kraju do koniecznego współdziałania. Oczywiście prawdziwe współdziałanie nie może polegać na mechanicznem połączeniu w jednym gabinecie sprzecznych sił, lecz na ich programowem uzgodnieniu co do wspólnego kursu rządowego.

Obecny gabinet oznacza koncentrację na prawo, t. j. bez udziału socjalistów. W ostatnich latach grupy radykałów mieszczańskich łączyły się zazwyczaj z socjalistami na gruncie polityki ogólnej, a zwłaszcza w opozycji przeciw reakcyjnym poczynaniom t. zw. bloku narodowego, ale w materjach ekonomiczno-klasowych nie dochodziło nigdy między jednymi i drugimi do ściślejszego porozumienia. Grupy radykalne pomimo różnych pozorów i lewicowej frazeologji nie są niczem innem, jak częścią panującego mieszczaństwa i w stanowczych momentach stają w obronie kapitału i jego „praw". Ponieważ w obecnej sytuacji chodzi przedewszystkiem o kwestje ekonomiczne o rozkład ciężarów podatkowych na poszczególne odłamy ludności, brak gruntu do współdziałania radykałów z socjalistami, natomiast występuje na jaw ich wspólność kapitalistyczna z żywiołami prawicy i środka. Wydaje się zresztą pewnem, że ministrowie z barwą lewicową w gabinecie Poincarego będą według sił miarkowali zapędy prawicowej burżuazji.

Los sanacji finansowej oraz dalszy rozwój wypadków we Francji budzi w całym świecie poważne zainteresowanie. U nas powinno być ono o wiele większe, niż gdzie indziej, gdyż pomyślność, bezpieczeństwo i siła Francji nas szczególnie obchodzi, a prócz tego kryzys francuski jest wysoce pouczający nawet w swych ubiegłych fazach, jego zaś ewentualne rozwiązanie będzie dla państw kontynentu europejskiego miarodajną wskazówką, rzucającą światło na ich ważne zagadnienia wewnętrzne, na żywotność parlamentaryzmu i na widoki gospodarki powojennej.

Nasi faszyści i monarchiści zamiast cierpliwego obserwowania zachodzących objawów, z góry dyskontują ich przypuszczalny wynik: oczywiście Francja przekona się, że parlamentaryzm prowadzi ją do zguby i wysnuje stąd praktyczne wskazania. Pójdzie w ślady Włoch, rzuci się w ramiona „silnego męża" i w nich znajdzie ratunek. Faszyzm poszczyci się nową zdobyczą i jaką jeszcze! Narazie wszakże są to dopiero marzenia naszych faszystowskich heroldów, które zbyt skwapliwie i niekorzystnie biorą za rzeczywistość te lub inne pisma. Rozgłosiły już one w swoim czasie, że izba i opinja francuska nawróciła się stanowczo na metodę pełnomocnictw, która rzekomo uznana została za jedyny środek do wyjścia z obecnego kryzysu. Okazało się atoli, że odnośne pisma, rozprawiając o kryzysie francuskim, miały oczy zwrócone nietyle na Paryż i pałac Bourbonów, ile na gmach przy ulicy Wiejskiej i według niego odgadywały sytuację nadsekwańską.

Jak wiadomo, izba odrzuciła tam pełnomocnictwa nieporównanie mniejsze od tych, jakie uzyskał świeżo rząd Bartla. Być może, iż Poincare wystąpi z analogicznym projektem i uzyska nań zgodę parlamentu. Dowiemy się wtedy, na jakich warunkach to nastąpi, usłyszymy, co powie premjer izbom i co one mu odpowiedzą.

Narazie nic nie upoważnia do mniemania, jakoby Francja miała się wyrzec swej formy państwowej lub zamierzała zrobić z niej pustą dekorację.

J. Mazurski

Nowy system administracji państwa

Wzorem w tym względzie jest Afryka Południowa

W dobie powszechnego w Europie dążenia do uproszczenia administracji państwowej, ciekawym jest najnowszy system rządzenia państwem, powstały dopiero cztery lata przed wojną europejską, pozbawiony przeto tradycji biurokratycznej dwudziestego wieku. — Tym nowotworem jest rząd Stanów Zjednoczonych Afryki Południowej, powstałych po wojnie boerskiej, jako jednostka polityczna, administracyjnie jednakże połączonych dopiero w 1910 roku.

Okolicznością uwypuklającą dosadnie zalety systemu jest ogromne zróżniczkowanie znamion polityczno-gospodarczych i geograficzno-rasowych pięciu części składowych unji. Oranja np. jest przesiąknięta wojującym nacjonalizmem boerów i jest krajem wyłącznie rolniczym, gdy Natal posiada ludność europejską wyłącznie angielskiej narodowości i jest w znacznej mierze uprzemysłowiony. — Pozatem zamieszkuje Natal miljonowa ludność hinduska, znienawidzona przez zulusów. Problemat rządzenia tak różnorodnymi elementami przedstawia nieskończone trudności.

Otóż pomimo tych warunków sprawność aparatu administracyjnego jest zadziwiająca. Dla zobrazowania systemu przejdźmy się po Government House w Pretorji, śledząc tok jednej sprawy od chwili wejścia do głównej kancelarii połączonych ministerstw. Gmach rządu, dwakroć większy od Watykanu (blisko dwa kilometry długości), mieści wszystkie ministerstwa i posiada jedną centralę pocztową. Tutaj odpowiednio kwalifikowani i dobrze płatni eksperci rozdzielają zrana o 9-tej godz. pocztę odrazu pomiędzy referentów poszczególnych ministerstw, piszac w nagłówku wchodzącego dokumentu numer pokoju, w którym urzęduje odnośny referent. — Poczta pneumatyczna niesie ów dokument do sekretarki referenta, która po odstemplowaniu korespondencji, przedkłada mu ją. Referent powinien wydać natychmiast decyzję lub w razie potrzeby porozumieć się telefonicznie z innymi resortami przed jej wydaniem. Ponosi on w każdym razie odpowiedzialność za odpowiedź, której udziela. Oryginał dokumentu z kopją odpowiedzi przechowuje u siebie sekretarka za numerem porządkowym w alfabetycznych amerykańskich segregatorach. — Podpisana odpowiedź jest wysłana tego samego dnia o godzinie 5 po południu. Po załatwieniu ustnem poczty, referent sporządza sprawozdanie ze swej dziennej pracy na przepisanych formularzach, podając w zwięzłej formie treść swych decyzji. Raport ten otrzymuje dyrektor departamentu o godzinie 3-ej, może zatem w razie potrzeby wstrzymać wysłanie odnośnej odpowiedzi. W tym ostatnim wypadku decyzja w nowej redakcji jest wysłaną nazajutrz i odpowiedzialność za nią ponosi dyrektor departamentu. Jeśli interesant nie otrzyma odpowiedzi po upływie trzech dni, nie licząc czasu, w którym list jest w drodze, służy mu rekurs do sądu za szkody wyrządzone przez zwłokę. Wszelkie sprawy załatwia się piśmiennie i interesenci nie są osobiście przyjmowani. Istnieje jednakże biuro porady prawno - administracyjnej, *które udziela wskazówek,* dotyczących prawnej formy spraw przedstawianych do decyzji.

Ciekawym szczegółem jest, iż cały gmach, mieszczący 9 ministerstw, obsługiwany jest przez 4 woźnych, albowiem, jak wspomnieliśmy, ruch papierów odbywa się wyłącznie wewnętrzną pocztą pneumatyczną. I to wszystko nie utopja Wellsa, nie sen, zrodzony z pobożnych wzdychań, lecz kraj trochę większy od Europy o największej na świecie produkcji na głowę ludności.

Skandaliczna afera dolarowa w Warszawie

Sprzeniewierzenie 2000 dolarów -- Fałszywy czek

Uwięzienie „dziecka notarjatu" Mieczysława Borkowskiego

Z Warszawy donoszą do „Głosu Polskiego":

Wśród odkrytych ostatnio w Warszawie imponujących swą liczbą afer pieniężnych różnego rodzaju i kalibru, niemałą sensację budzi wykryta afera, której autorem i wykonawcą jest 30-letni Mieczysław Borkowski, zwany „dzieckiem notarjatu warszawskiego" z racji tej, że pracował w notarjacie i że jest synem znanego prawnika i długoletniego notarjusza hipotecznego przy sądzie okręgowym p. Marka Borkowskiego.

P. Mieczysław Borkowski, po aferze w Nicei, z tytułu otrzymanego przezeń od pani B. do zastawu i następnie nie zwróconego pierścionka, wrócił do Warszawy i tu zaczął bywać w domu p. Wildowej — z domu hr. Skarbek 1-mo voto Czerniejewskiej.

Bywał czas dłuższy w charakterze przyjaciela męża p. Wildowej.

Przyjaźń ta i serdeczny stosunek — wzmogły się coraz bardziej do tego stopnia, że pewnego wieczoru **pani W. zwierzyła się młodemu, zaufanemu, człowiekowi, że będąc w posiadaniu „luźnych" 2 tysięcy dolarów, pragnęłaby nabyć za te pieniądze jakieś akcje, które — wobec widocznie dobrych tendencji teraźniejszych — miały by widoki pójścia w górę.**

Tego tylko oświadczenia było potrzeba przyjacielowi domu p. Borkowskiemu, znającemu się na tranzakcjach. **Z całą gotowością podjął się zadośćuczynienia pragnieniom pani W.**

I... dwa tysiące dolarów znalazły się w zanadrzu u bezinteresownego pełnomocnika.

Daremne były jednak oczekiwania i chęci ujrzenia przemysłowych akcji. **Pan B. odkładając z dnia na dzień załatwienie tranzakcji, wkońcu zaczął dawać wymijające odpowiedzi, nie zdradzając najmniejszej chęci zwrócenia otrzymanych dolarów.**

Wtedy pani W. choć w sposób dyplomatyczny, lecz niemniej energiczny **wystąpiła z żądaniem i otrzymała pokrycie w postaci wystawionego pod pewną presją przez p. Borkowskiego Mieczysława czeku na 2.000 dolarów...**

Zdawałoby się, że sprawa załatwiona.

Jakież jednak było zdziwienie **pani W., gdy wnet przekonała się o fałszywości wystawionego czeku bez... pokrycia.**

Oto ubiegłej soboty nastąpił epilog: pani W., przeświadczona jak złudną była cała przyjaźń i zaufanie jak padła, ofiara oszukańczego postępku, zaalarmowała władze śledcze, w wyniku czego autor afery, **szykujący się już do opuszczenia Warszawy, został postawiony w stan oskarżenia i w drodze zabezpieczenia osoby jego — zaaresztowany.**

Żądanej od M. Borkowskiego, tytułem ekwiwalentu za przywłaszczone dolary **sumy 18.000 złotych, B. ani też nikt z jego najbliższego otoczenia dotąd nie złożył.**

Dodajmy, że M. Borkowski swego czasu, wbrew przepisom prawa, pełnił w kancelarji ojca swego obowiązki dependenta i bezprawnie inkasował pieniądze z tytułu czynności protestowych.

Stąd głośne zajście na tle nadużycia, które groziło notarjuszowi niemiłemi, wobec władz, konsekwencjami.

Sprawę tę wówczas „załagodził" ojciec— notarjusz, ponosząc wszelkie skutki natury materjalnej.

Walka z wiatrakiem

skończyła się śmiercią

TORENTO, 28 lipca. (PAT). Samolot kanadyjski zderzył się z wiatrakiem. Pilot poniósł śmierć.

W przyszłym tygodniu

odpocznie sejm i senat

Komisja senacka kończy prace nad konstytucją i pełnomocnictwami

Senacka komisja konstytucyjna na wczorajszem posiedzeniu przed południowem obradowała nad ustawą o upoważnieniu prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustaw. Projekt ustawy zreferował senator Krzyżanowski (Klub Pracy), wnosząc poprawki o skreślenie z wyłączeń spraw, objętych artykułami 49 i 69 konstytucji (umowy handlowe i celne, oraz rozgraniczenie źródeł dochodów między państwem i samorządem), ustaw samorządowych i szkolnych oraz zmiany granic województw, jako tych spraw, które rozporządzeniami prezydenta regulowane być nie mogą. Ponadto referent opowiedział się za poprawka senatora Czerkawskiego (Klub Ukraiński) o skreślenie wyłączenia ustaw językowych. W dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, senator Zdanowicz (ZLN) dowodził, że ustawa o pełnomocnictwach jest pójściem przez parlament po linji najmniejszego oporu i zrzucenia z siebie pewnych obowiązków. Następny mówca, senator Posner, (P. P. S.) w obszernem przemówieniu wystąpił w obronie wpływu parlamentu na bieg ustawodawstwa. Senator Posner wniósł ze swej strony poprawkę o skreślenie z wyłączeń zwiększenia obiegu biletów zdawkowych i bilonu ponad dotychczasowe uprawnienia.

Senator Thullie (Ch. D.) wniósł o skreślenie z wyłączeń ustaw samorządowych, zaś marszałek Trąmpczyński o skreślenie wyłączenia zbywania nieruchomego majątku państwowego, o ile wartość tego majątku nie przekracza 100,00 złotych.

Senator Ringel (K. Z.) w przemówieniu swem podkreślił, że takie pełnomocnictwa jakie są zawarte w omawianej ustawie, można dać tylko rządowi, do którego ma się zaufanie. Mówca ten zaproponował ograniczenie czasu trwania pełnomocnistw do chwili ustąpienia obecnego rządu.

W głosowaniu wszystkie poprawki z wyjątkiem poprawki marszałka Trąmpczyńskiego i jednej poprawki referenta o skreślenie wyłączenia ustaw szkolnych, upadły. Wymienione dwie poprawki przyjęto, a z niemi przyjęto ostatecznie całą ustawe.

Na popołudniowem posiedzeniu komisji przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zmianie konstytucji. **Projekt ostatecznie uchwalono w brzmieniu przyjętem w drugiem czytaniu.**

W czasie trzeciego czytania postawiono wniosek o wyłączenie z zakresu pełnomocnictw spraw objętych art. 105 konstytucji, a dotyczącym prasy. W rezultacie głosowania wniosek upadł.

Zauważyć należy, że referent ustawy o zmianie konstytucji senator Buzek, w ostatecznym tekście ustawy, po wyjaśnieniu przedstawiciela rządu, wycofał swój wniosek o sprecyzowanie uprawnień rządu do wydatkowania w wypadku nieuchwalenia przez ciała ustawodawcze budżetu lub prowizorjum w granicach zeszłorocznego budżetu w stosunku 1-12 miesięcznie.

Przedstawiciel rządu oświadczył, że rząd właśnie w ten sposób te kwestię rozumie.

Po posiedzeniu komisji konstytucyjnej odbyło się posiedzenie konwentu senjorów senatu, pod przewodnictwem p. marszałka senatu Trąmpczyńskiego.

Tematem obrad była sprawa ustalenia sposobu załatwienia przez plenum senatu obydwu ustaw ostatecznie opracowanych przez komisję konstytucyjną, a dotyczących zmian konstytucji i pełnomocnictw.

Postanowiono zakończyć obrady senatu w sobotę 31 lipca z tem, że na posiedzeniu tem będą jeszcze załatwione ustawy, przyjęte przez sejm na posiedzeniu piątkowem.

Przyczyny usunięcia Zinowjewa

Zwyciestwo ugodowego prądu wobec kapitalizmu „Nowy ustrój" zawiódł

Na ostatniem plenarnem posiedzeniu centralnego komitetu komunistycznej partji rosyjskiej przeprowadzono — jak o tem już donosiliśmy — dochodzenia dyscyplinarne — przeciw jednemu z najwybitniejszych członków bolszewizmu rosyjskiego, Zinowjewowi i odebrano mu przewodnictwo politycznego biura sowieckiego.

Oto sucha wiadomość. Jakie jest jej zakulisowe tło?

Oto należy wiedzieć, że Zinowjew uchodził dotychczas za najbardziej ryczącego derwisza bolszewizmu. On był jego Sawonarolą, nie uznającym nigdy kompromisu i przysięgającym na literę pisma. On też, na swem wybitnem stanowisku naczelnika biura politycznego uprawiał ową bolszewicką ortodokcję: Rosja miała zostać jego zdaniem raz na zawsze przybytkiem wojującego komunizmu, którego Mojżeszem byłby Lenin, a on sam Aronem. To też w swej nieprzejednanej prostolinijności komunistycznej odrzucał wszelką myśl nawrotu do kapitalistycznej gospodarki. On stale krzyżował plany Cziczerina nawiązania stosunków z państwami zachodniemi, on na własną rękę znosił się z komunistycznemi organizacjami innych państw, wysyłając do nich swych agentów i tajne dokumenty bolszewickie, on wreszcie zorganizował lewicę, w której jego wiernym pomocnikiem był członek centralnego komitetu komunistycznego Łaszewicz, również dyscyplinarnie ukarany.

Tak więc z odstawieniem Zinowjewa zwyciężył w Rosji kierunek „Nepa", t. j. dążności ugodowych wobec kapitalizmu. Dwa lata temu musiał z tych samych powodów ustąpić Trocki, jakkolwiek w wielu sprawach należał raczej do prawicy komunistycznej. Potknał sie na żądaniu zcentralizowania obrotu towarów. Zinowjew szedł jeszcze dalej: żądał zupełnego spełnienia idei Marksa, zupełnego upaństwowienia produkcji i „absolutnie sprawiedliwego" rozdziału dóbr. Tymczasem Rosja dziś poszła zupełnie inną drogą.

Monopol handlowy zawiódł wskutek biernego oporu chłopów, ukrywających swe zapasy zboża. Gdy w następstwie błędnej polityki gospodarczej zachwiał się czerwoniec, uznali bolszewicy, iż jedyna na to rada dać dużą swobodę prywatnemu handlowi i w ten sposób powołać do usług publicznych ukrywające się kapitały.

Tak więc upadek Zinowjewa jest jeszcze jednym dowodem, że „nowy ustrój" społeczny zbankrutował w Rosji. Krwawy, a tak kosztowny eksperyment nie udał się.

Aresztowanie Zinowjewa

Zinowjew został internowany w swem mieszkaniu i jest strzeżony przez agentów czerezwyczajki. Łaszewicz został aresztowany, a pułki mu podwładne w rejonie petersburskim zostaną przeniesione częściowo za Ural, częściowo do azjatyckiej Rosji.

Krążą pogłoski, że Kamieniew ma być usunięty ze stanowiska komisarza ludowego.

Spisek antyrządowy wśród działaczy komunistycznych

LWÓW, 28 lipca. (PAT). — „Gazeta Poranna" zamieszcza dziś następującą depeszę: W uzupełnieniu wiadomości o wykryciu wśród działaczy opozycji komunistycznej antyrządowego spisku, donoszą z Moskwy: Fakt istnienia tego spisku nie ulega żadnej wątpliwości, choć nazwiska ujętych prowodyrów nie sa jeszcze ustalone. Cała sprawa otoczona jest jaknajściślejszą tajemnicą. Stwierdzono, że na początku ubiegłego miesiąca nastąpiło połączenie się wszystkich odłamów opozycji obu skrzydeł, prawicowego i lewicowego, przyczem wszystkich opozycjonistów łączyła głównie nienawiść do Stalina. Celem spiskowców było nie obalenie rządu moskiewskiego, jak donoszono, lecz usunięcie przemocą obecnych kierowników „Politbiura", oraz zmiana dotychczasowego kierunku polityki tej instytucji. — W jednem ze zgromadzeń, urządzonych przez spiskowców, wzięło udział przeszło 100 wybitnych dygnitarzy wojskowych i cywilnych, wśród nich też kilku szpiegów i prowokatorów, nadesłanych z Politbiura. Oczywiście, że ci natychmiast poinformowali Politbiuro o przebiegu zgromadzenia, oraz przedstawili szczegółowy wykaz uczestników spisku. Stało się to jeszcze na trzy dni przed śmiercią Dzierżyńskiego. Po ogłoszeniu sprawozdania agentów na tajnem posiedzeniu Czeki, zabrał głos Dzierżyński, który, wedle późniejszego oświadczenia Rykowa, nigdy w życiu jeszcze nie wygłosił takiej gwałtownej mowy. Między innemi miał on powiedzieć, że obecna wewnętrzna sytuacja sowietów doprowadziła cały ustrój sowiecki do zagłady i żądał natychmiastowego usunięcia wszystkich zdrajców. — Większość uczestników posiedzenia przyłączyła się do zdania Dzierżyńskiego. Usuwanie takie już się rozpoczęło. W Kremlu panuje niezwykle trwożny nastrój. Kamieniew, wróciwszy z urlopu, nie objął stanowiska komisarza handlu i w imieniu całej opozycji zażądał zwołania nadzwyczajnej konferencji przedstawicieli komunistycznych organizacji całego związku sowieckiego. Politbiuro odmówiło, oświadczając, że sytuacja kraju wymaga spokojnej i twórczej pracy, a nie pozwala na rozpoczęcie kampanji wyborczej.

70-ta rocznica urodzin Shawa

Rząd, arystokracja i burżuazja nie uznają wielkiego pisarza

LONDYN, 27 lipca. Rząd angielski, arystokracja i pisarze konserwatywni zbojkotowali przypadającą na wczoraj 70-tą rocznicę urodzin Bernarda Shawa. Literaci — przyjaciele Labour Party, pod przewodnictwem Macdonalda urządzili przyjecie na cześć jubilata. Podczas przyjęcia Bernarad Shaw miał wygłosić przemówienie przez radjo, jednakże minister poczt i telegrafów, do którego zwrócono się o pozwolenie, odmówił, oświadczając, iż Shaw może przemawiać przez radjo tylko wtedy, jeśli nie będzie poruszać aktualnych spraw politycznych i co ciekawsze — literackich. Minister żartobliwie oświadczył, iż obawia się, że po mowie Bernarda Shaw spokój Londynu może być zakłócony namiętnymi sporami nad pytaniem, czy przez usta Bernarda Shaw przemawiało doświadczenie Matuzalema, czy sarkazm Mefistofelesa. — Dzienniki burżuazyine demonstracyjne przemilczały rocznicę urodzin Bernarda Shaw, zamieszczając dłuższe artykuły o 78-ej rocznicy urodzin lorda Balfoura.

Traktat polsko-niemiecki

czeka na ukazanie się dekretu o cudzoziemcach

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Niektóre pisma berlińskie podały wiadomość o zawieszeniu rokowań handlowych polsko - niemieckich z powodu mającego ukazać się w Polsce dekretu o cudzoziemcach.

W związku z tą sprawą komunikują nam z kół urzędowych

Na ostatniem posiedzeniu komisji dla spraw osób fizycznych i prawnych delegacja niemiecka zaproponowała dyskusję nad zagadnieniami wjazdu, pobytu i osiedlania się cudzoziemców w Polsce.

Polska delegacia oświadczyła, że w najbliższym czasie wyjdzie dekret w Polsce, regulujący sprawy obcokrajowców, wobec czego wydawałoby się wskazanem przystąpić do dalszych obrad w tym przedmiocie po uprzedniem zaznajomieniu się ze strony niemców z zasadami ustawodawstwa polskiego w tej materji.

Następne posiedzenie komisji dla spraw osób fizycznych i prawnych odbędzie się w poniedziałek.

—oOo—

Uzdrowienie polityki polskiej

skutkiem czynu Marsz. Piłsudskiego

PRAGA, 27 lipca. (Pat.) - „Tribuna", omawiając expose ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, pisze, że jest ono bezsprzecznie znacznym dowodem konsolidacji polskiej polityki zagranicznej, która dotychczas zawsze miała zamiłowanie do wielkich słów i gestów, niezawsze jednak uświadamiała sobie, że jej środki nie wystarczają do osiągnięcia celów. Już minister Skrzyński nieraz z powodzeniem starał się wydobyć politykę zagraniczną Polski z tej atmosfery, na przeszkodzie jednak temu stały wewnętrzno - polityczne stosunki. Przewrót Marszałka Piłsudskiego trudności te usunął i nie będą już one hamowały pracy ministra Zaleskiego. Pierwszą próbą będzie Genewa. Tam się również pokaże, czy Polska polityka zagraniczna potrafiła sharmonizować swe postulaty z możliwościami, jakie daje polityka europejska.

—oOo—

Szmugiel rosjan przez granice bułgarską

był popierany ze względów humanitarnych

SOFJA, 28 lipca. (PAT). (Bułg. Ag. Tel.) W odpowiedzi na notę Cziczerina w srawie uchodźców rosyjskich, rząd bułgarski oświadcza, iż godzi się na oddanie tej sprawy do rozpatrzenia kom. ankietowej ligi narodów, zaznacza przytem, iż śledztwo, przeprowadzone drobiazgowo przez władze bułgarskie, wykazało co następuje: Po odwołaniu w 1923 roku sowieckiej misji czerwonego krzyża z Sofji, co położyło kres repatrjacji uchodźców rosyjskich, rząd bułgarski usiłował kilkakrotnie dojść do porozumienia z władzami sowieckiemi w sprawie umożliwienia uchodźcom rosyjskim powrotu do Rosji, zaś bułgarom, zatrzymywanym w Rosji — powrotu do Bułgarji. Te wysiłki rządu bułgarskiego nie dały jednak żadnego wyniku, ze względu na uporczywie odmowne stanowisko sowietów.

Wówczas to, grupa uchodźców rosyjskich, rozgoryczonych z powodu niemożności powrotu drogą legalną do Rosji, zorganizowała, bez wiedzy władz bułgarskich potajemną komunikację z Rosją, zapomocą łodzi rybackich. Prawdą jest, że władze bułgarskie w szeregu wypadków udzieliły pozwolenia na wyjazdy, jednakże uczyniły to jedynie ze względów humanitarnych, w celu zapewnienia uchodźcom w czasie ich podróży jaknajwiększego bezpieczeństwa. Stwierdzono, iż nie był wywierany żaden nacisk dla zmuszenia rosjan do opuszczenia Bułgarji, oraz, że władze bułgarskie kierowały się względami humanitarnymi. Nota kończy się przeciwstawieniem niesłusznym zarzutom Cziczerina poważnego oskarżenia, stwierdzającego, iż w portach rosyjskich przygotowywane są transporty broni i materjałów wybuchowych do wybrzeży Bułgarji, przeznaczone dla celów wojny domowej. Prowadzący te transporty zaopatrzeni są w niezbędne wizy.

—oOo—

Niesłychana kompromitacja Ludendorffa

Ludendorff lokował pieniądze zagranicą aby uniknąć płacenia podatków

Berlin, 27 lipca.

„Berliner Tageblatt" wystąpił z sensacyjnemi rewelacjami na podstawie aktów z procesu, który toczył się przez półtora roku pomiędzy Ludendorffem a jego bankierem dr. Adolfem Borchardtem.

Z aktów tego procesu okazuje się mianowicie, że Ludendorff cały dochód z wydania swych „Pamiętników wojennych" oddał do zarządu w ręce bankiera Borchardta pod tym warunkiem, że ulokuje on te pieniądze zagranicą pod fałszywem kontem, aby uchronić Ludendorffa od płacenia podatku majątkowego i celem zapewnienia Ludendorffowi środków pieniężnych na wypadek, gdyby ten bożek nacjonalizmu niemieckiego był kiedyś zmuszony do ucieczki z Niemiec.

Sprawa ta wyszła na jaw z okazji wspomnianego procesu, w którym Ludendorff zarzucał Borchardtowi, iż B. winien mu jeszcze 52.950 marek. Ujawniło się tu wykroczenie jednego i drugiego bohatera walki przeciw przepisom dewizowym. Aby uniknąć skompromitowania Ludendorffa w opinji publicznej sprawę zakończono cichaczem i polubownie. Ludendorff musiał przyjąć podyktowane przez Borchardta warunki i pisemnie stwierdzić, że Borchardt prawidłowo zarządził jego pieniędzmi. Tem samem Ludendorff oczywiście potwierdził zarzut, iż usiłował z krzywdą skarbu przemycić swoje kapitały zagraniczne.

—oOo—

Orkan na Florydzie

Okręt bez steru -- Dwa jachty zginęły

MIAMI, 28 lipca. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Wzdłuż całego wybrzeża Florydy szalał onegdaj niezwykle silny orkan. Okręt włoski „Ansaldo San Giorgio" utracił ster wskutek nadzwyczaj silnego prądu. Burza pędziła go po wodach 80 mil angielskich. Amerykański okręt policyjny napróżno starał się przytrzymać statek włoski i uratować podróżnych. Wysiłki te jednak niezupełnie się powiodły. Położone na wybrzeżu hotele ucierpiały bardzo silnie. Utonęło na wybrzeżu 8 rybaków. Dwa yachty, na pokładzie których znajdowało się 35 osób zaginęły bez śladu. W samem Miami szkody wyrządzone przez orkan obliczają na 100 tys. dolarów, szkody zaś na całem wybrzeżu na 5 milj. dolarów.

Potworna droga występku

Wystawa ohydy ludzkiej w New-Jorku

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego")

New-York, w lipcu 1926 r.

We wschodniej części N. Yorku znajduje się dzielnica, której ulice — w miarę posuwania się naprzód — stają się tak wąskie i skręcone, że autobus musi się przed niemi zatrzymać. Lepki trotuar i podejrzany wygląd tych zaułków sprawiają na zwiedzających je turystach niesamowite wrażenie. Jest to słynna dzielnica chińska, Chinatown, siedlisko lupanarów, w których właściciele - chińczycy, trzymają setki białych dziewcząt, karmiąc je ryżem i wyzyskując w okrutny sposób, teren — pomimo wytężonej czujności policji — ustawicznych rywalizacji, walk, zbrodni i wszelkiego rodzaju potworności.

Na tem tle wyrasta tuż obok — Ameryka jest Ameryką! — misja Bowery, której znaczenie humanitarne jedynie przy bardzo wnikliwem ujmowaniu rzeczy może być należycie zrozumiane i ocenione.

Mieści się ona w ruderze o niskich drzwiach wejściowych, nad któremi widnieje werset z Nowego Testamentu. Cztery schodki wiodą do wnętrza wielkiej sali, przystrojonej barwami amerykańskiemi i białemi sztandarami z czerwonym krzyżem. Estradę w głębi zajmują członkowie misji; na środku sali ustawione są ławki szkolne, w których cisną się jakieś nieokreślone postacie: odpadki społeczeństwa w smrodliwych łachmanach, nawpół zgniłe ciała nieuleczalnie chorych, wypędzonych ze szpitali, upiorne zjawy bez zębów, bez włosów, bez imion, bez narodowości, bez płci — ludzie - zwierzęta. Jeden z członków misji zbiera wśród zwiedzających datki do puszki. Żadna z tych postaci nie odwraca nawet głowy na dźwięk spadających monet: nie wiedziałyby one, co robić z pieniędzmi, nie mają już bowiem potrzeb...

Przed tą masą ludzi - zwierząt zwiedzających Bowery: ponad staje drugi z członków misji i zapowiada im niezwykłą atrakcję dnia — budujące wyznanie mrs. Mac Olson, która chce przynieść nieszczęsnym pociechę i nadzieję. Na estradę wstępuje korpulentna, przystojna osóbka, w towarzystwie swego męża, olbrzyma o nieśmiałych ruchach, oraz dwojga starannie ubranych, miłych dzieci, i rozpoczyna swą spowiedź:

— Najdrożsi bracia i siostry najukochańsze! I ja byłam nierządnicą. Popychali mnie wzgardliwie przechodnie, aresztowała policja; sześć miesięcy na dwanaście spędzałam w więzieniu lub szpitalu. Aż pewnego wieczoru zaszłam, jak wy dzisiaj, do misji i usłyszałam tam dobrą nowinę: „bądźcie cnotliwi, a będziecie szczęśliwi!" Postanowiłam zerwać na zawsze z rozpustą. Znalazłam zajęcie jako praczka. Właśnie w drodze do pralni spotykałam tego człowieka (wskazuje na olbrzyma), który został moim ślubnym mężem. Stanowimy wzorowe małżeństwo: ja jestem najwierniejszą żoną, on jest dzielnym towarzyszem, zarabiającym sumienną pracą na dostatnie utrzymanie rodziny. Miałam zepsute zęby — kazał mi nałożyć złote korony. Odkąd stałam się uczciwą kobietą, zdrowie najzupełniej mi dopisuje, a, gdy idę ze swemi dziećmi na spacer, policjanci pomagają mi przejść przez ulicę. Jesteśmy właścicielami ślicznego mieszkanka, składającego się z trzech pokojów, kuchni i łazienki. Co sobotę chodzimy do kina. Niedawno kupiliśmy sobie radjo. Nawróćcie się! Bądźcie cnotliwi i szczęśliwi! Alleluja!

Uwaga obserwatora przesuwa się z jedynych zdawałoby się punktów godnych widzenia — mówczyni i audytorjum — na punkty pozornie najmniej ciekawe, zaledwie istniejące — kilkunastu turystów - amerykanów. głos mrs. Mac Olson i tępe milczenie ludzi-zwierząt wybijają się ciche pochwycone zdania.

— Patrz, dziecko, dokąd prowadzi występek! — szepcze jakaś matka do swojego syna.

Inni wskazują:

— Spójrz na tego bez oka: głowa zbója...

— A ten — to alkoholik...

Fantazja gra... Jakiś ojciec wreszcie poucza swych wyrostków:

— Bóg napewno skarał tych ludzi za to, że nie szanowali swych rodziców.

— Patrzcie, dokąd prowadzi występek — będą powtarzali wśród swoich turyści z różnych końców Ameryki, malując przed nimi wstrząsający obraz ohydy ludzkiej w Bowery.

J. I.

Raj starych kobiet

Z dziwactw wielkich miast

W Nowym Jorku mieszkała stara dama, która zawsze sama chodziła po zakupy. Co rano, punktualnie o godzinie wpół do dziewiątej, szła po sprawunki i co rano, punktualnie o godzinie 5 minut po wpół do dziewiątej, spotykała na tym samym rogu ulicy młodego człowieka, który o tej samej porze udawał się do swego biura. Chociaż młodzieniec mieszkał i pracował w Nowym Jorku, jednakże nie był jeszcze tak zaabsorbowany i zepsuty przez szybkie i hałaśliwe życie ogromnego miasta, by myśleć tylko o zarobkach i dochodach. Codziennie rano, spotykając starą damę niosącą w ręku torbę do zakupów, ustępował jej grzecznie miejsca na chodniku.

Stara dama dziękowała mu lekkiem skinieniem głowy i uśmiechem, młodzieniec uprzejmie uchylał kapelusza i szedł dalej. Stara dama była bardzo zdziwiona i wzruszona uprzejmością, jakiej nie spotyka się na ulicach Nowego Jorku.

Przed niedawnym czasem zastanowiło młodzieńca, że już nie spotyka na ulicy starej damy z torbą do zakupów. Z początku się dziwił, potem zaczął myśleć, czy staruszka nie jest czasem chora. Ale nie miał wyobrażenia, jak się stara dama nazywa.

Jeżeli czasami wśród pracy przypominał sobie o staruszce, myślał, że teraz nie ma już sposobu dowiedzenia się kim jest ta dama w podeszłym wieku, którą codziennie o wpół do dziewiątej spotykał na rogu ulicy. Lecz nie trwało długo, a młodzieniec dowiedział się o przyczynie nieobecności staruszki.

Dostał list od notarjusza, który pisał mu, że stara dama umarła i zapisała mu cały swój znaczny majątek, a jedynie dlatego, że był tak uprzejmy i grzeczny.

Młody człowiek, którego spotkało tak niespodziane szczęście, był w siódmem niebie. Nie mógł zachować wydarzenia w tajemnicy i opowiadał o wszystkiem nietylko rodzinie i przyjaciołom, lecz i każdemu, kto chciał o tem słyszeć. Rzecz prosta, że dowiedziały się o tem gazety nowojorskie, które opowiedziały swym czytelnikom całe to wydarzenie ze wszystkimi szczegółami. Od tego czasu wszyscy młodzi ludzie, a także starsi, kiedy spotykają starą damę, ustępują jej grzecznie z drogi. Nawet kobiety dziewczęta i dzieci naśladują ten przykład, bo przecież nie można wiedzieć, czy w ten sposób nie zaskarbią sobie łaski bogatej i wdzięcznej spadkodawczyni. Lecz pewien dzennikarz, ciekawszy od innych, zapragnął dowiedzieć się o nazwisku i adresie starej damy i szczęśliwego młodego spadkobiercy. I okazało się, że stara dama nigdy nie istniała, i że całe to opowiadanie zostało wymyślone przez stowarzyszenie ochrony starych kobiet na ulicy. Lecz przechodnie wciąż mają nadzieje na bogaty spadek i wciąż jeszcze ustępują grzecznie z drogi starym damom.

Ale w Anglji naprawdę zdarzył się wypadek, podobny do tego, jaki wymyśliło wyżej wspomniane stowarzyszenie. Były generalny kasjer banku angielskiego, mister May, opowiada o tem, w swych pamiętnikach. Kiedy pracował w banku jako najmłodszy urzędnik w oddziale wypłaty kuponów i dywidend, często pomagał pewnej starszej damie w wypełnianiu potrzebnych do tego formularzy. W kilka lat potem otrzymał niespodzianie wiadomość, że wyżej wspomniana dama zapisała znaczny legat młodzieńcowi, który tak grzecznie jej pomagał przy inkasowaniu kuponów i dywidend.

— **Czy jest pan An ti-alkoholikiem?**

— **O, tak.. Chianti-alkoholikiem.**

LEON FRAPPIE.

Wypadek

Państwo Mirvallonowie byli rodzicami bardzo surowymi. Po pierwsze — dla zasady, po drugie — przez temperament gorący, po trzecie — z przyzwyczajenia. Kara uspakaja, koi i jest pewną rozrywką dla karzącego. Niektórzy znajomi znajdowali, iż mały ich synek Albert jest za stary na swoje sześć lat i ma wygląd człowieka, który już wiele zniósł w życiu.

Mieszkali w pięknym domku z ogrodem, w odległości pięciu minut od plantu kolejowego.

W pewne gorące popołudnie lipcowe p. Mirvallon wraca ze stacji w towarzystwie rachitycznego, mizernego, siedmioletniego chłopca, który niesie za nim paczkę. Chłopiec nazywa się Grapard.

Pan Mirvallon jest dziś w dobrym humorze. Wchodząc na podwórze, śmieje się: komórka z węglem, służąca za kozę dla Alberta, jest zamknięta. Pan Mirvallon uwalnia Alberta i nagle przychodzi mu zabawny koncept do głowy

— Aha! — woła z udanym gniewem. — Znów rozgniewałeś mamę!.. Dobrze... Już dawno obiecałem ci, że wypędzę cię z domu... Dziś wszystko skończone.... Wypędzam cię, jak służącą.... Jako dowód... oto twój następca... Grapard... Cóż tak patrzysz na mnie? Skończona sprawa...

Przy furtce zadźwięczał dzwonek. Mirvallon otworzył i witając z przesadną grzecznością jakiegoś znakomitego gościa, wszedł z nim do domu, zapominając o Albercie i Grapardzie.

Chłopcy przez kilka chwil smutnie patrzą na siebie.

Albert myśli o wyroku: wypędzają go... Nie ulega wątpliwości — oto jego następca....

Grapard niezupełnie zdaje sobie sprawę z tego, co się stało. Rozumie jednak, że należy zostać, choćby dla tych dwóch sou, które zwykle dostaje.

Albert przyzwyczaił się do nieszczęść. Woli nawet już z doświadczenia, gdy wyroki wykonywane są natychmiast. Smutny zbliża się do Graparda, bierze go za rękę i prowadzi do domu. Zupełnie tak, jak matka, gdy godzi nową służącą.

— No, tak.... Zanim odejdę, pokażę ci, jakie są u nas porządki...

— To pokój stołowy... Nigdy nie przychodź tu niewołany, a zwłaszcza nie otwieraj kredensu... Przy stole czekaj, aż ci nałożą, nie proś nigdy więcej... Są potrawy, które ojciec bardzo, bardzo lubi... Nie patrz mu wówczas w talerz, jak idjota, a patrz przez okno, albo obserwuj muchy, jakbyś o niczem innem nie myślał.. To salon. Nigdy tu nie wchodź, a zawsze, nim wejdziesz, umyj ręce i wytrzyj nos.

— Tam w końcu korytarza jest kuchnia; będziesz tam czyścić codziennie trzewiki; jednego dnia szuwaksem, drugiego dnia ślinami... Nigdy dzień po dniu szuwaksem. Z kucharką rozmawiać nie wolno, lecz i tak będziesz z nią rozmawiał...

Gdy kto wejdzie do kuchni, trzyj mocno szczotką i śpiewaj tru-lu-lu-lu-lu... A kucharka będzie wtedy hałasowała patelnią na blasze.

Teraz chodźmy na górę. Tutaj pokój sypialny. To sypialnia ojca i mamy; nie wchodź tu nigdy, widzisz... zamknięta na klucz... Tylko w wielkie święta i Nowy Rok będziesz tu wchodzić... Boso, nieubrany wejdziesz, pocałujesz papę i mamę w łóżku i złożysz swe życzenia... Po kątach nie rozglądaj się... Nie wolno...

Tutaj twój pokój sypialny. To moje łóżko. Kochałem je bardzo, kochałem je bardziej, niż wszystko. W tej szafie leżą na dole moje ubranka. Gdy będziesz miał za ciasne buty, nie skarż się. Trzeba, żeby się rozeszły... nikt nie wierzy, że ci noga urosła... Przecież buciki nie rosną..... A na górnej półce, widzisz, tam, gdzie nie można dostać... leżą piękne zabawki; bawić się niemi nie wolno... Kosztują bardzo drogo... Ale, jak będą ci o nich mówić, to klaskaj w ręce, jak gdybyś był bardzo zadowolony.

Nie będziesz się nigdy niemi bawił. Trzeba być oszczędnym. Zapamiętaj sobie te słowo!

W starym koszu pod łóżkiem są zwykłe moje zabawki... Możesz się niemi bawić, ile zechcesz..... Nie w domu... bo mógłbyś popsuć co, nie w ogrodzie... mógłbyś połamać kwiaty... i nie na ulicy, bo mógłby cię przejechać jaki dorożkarz... Jest tam piłka, kule drewniane, bąka podarowała mi dawna kucharka, Melanja... Bardzo ją lubiłem.... Nie wiem dlaczego... Potem ją wypędzili.... Tam za piecem schowany jest mały pakiecik: karmelek, kawałek biszkoptu i czekolada. Owinąłem to w papier i okręciłem mocno szpagatem. Obawiam się, że moja mała siostrzyczka, gdy wróci od piastunki, będzie często płakać; małe dziewczynki zawsze płaczą. Otóż, jak zacznie płakać, udaj, że się gniewasz; „no, cicho bądź już!" i wsuń jej w usta naprzód karmelek, potem biszkopcik, a potem czekoladkę.

Chodźmy na dół... Patrz, tam przy wieszadle wisi dyscyplina. Najgorzej będzie pod koniec miesiąca... Ojciec wraca do domu zły, nic nie mówi. Mama też. Czasem zapyta: „No cóż?!" A ojciec: „Nic!" Możesz być pewny wówczas, że oberwiesz... I ponieważ jest to już nieuniknione, to zamiast czekać, lepiej już samemu zrobić coś takiego... Przewrócić krzesło, albo coś innego... Wspypią i poślą spać. Sprawa szczęśliwie skończona.

Jak mamę boli głowa i przez cały dzień chodzi w szlafroku, to też zły znak... Czasami mamę boli głowa przez dwa, trzy dni i wtedy oberwiesz często...

No, opowiedziałem ci już wszystko...

Krótka chwila milczenia. Albert zatapia się we wspomnieniach i pomimo woli naśladując głos matki, mówi:

— Wogóle żyje się tu nieźle... Należy tylko być grzecznym, czystym, uprzejmym, odważnym, oszczędnym, rozsądnym, cichym, skromnym, wesołym, uważnym, nieciekawym, niewymagającym, niełakomym, niegadatliwym i nie ruszać nic, nie patrzeć nie wchodzić, nie śpiewać, nie mówić i nie śmiać się...

Teraz pójdę już sobie, a ty pozostań tu na werandzie. Wiesz co ja teraz zrobię? Zrobię jak ten pan, o którym mama przeczytała w gazecie. Pójdę na plant, i jak zobaczę pociąg, usiądę na szynach.... I los się spełni... Czy ty wiesz, co to znaczy — los się spełni... Mama objaśniła mi... To znaczy, że pociąg ponosi cię — fiuut! W ten sposób można odrazu znaleźć się daleko, daleko!... Od czasu, jak zaczęli mi grozić wypędzeniem, ciągle myślę o Melanji... Żeby tak odszukać ją, ale nie wiem, gdzie mieszka...

Więc tak! Być może kiedyś będę przechodził koło tego domu... Będę już duży, z brodą, w starym kapeluszu. Nikt mnie nie pozna. Przyjdę, żeby zobaczyć mamę i być może będę głodny... Zrób wtedy, jak robiła Melanja! Obiecaj mi! Powiesz mamie: „Pójdę lepiej i przepędzę tego oberwańca?" i ukradkiem wsuniesz mi kawałek chleba... Ty teraz będziesz miał nowy, piękny kapelusz, ten mój, co wisi w przedpokoju... Trzeba zdejmować go z głowy, gdy ktoś wchodzi... No, do widzenia!..

— — — — — —

Godzina szósta. Wraca do domu matka Alberta.

— Co ty tu robisz, chłopcze? Aha, przyniosłeś paczkę? Dobrze! Masz tu dwa sou. Możesz odejść!

W pół godziny później państwo Mirvallonowie siedzą w jadalni przy nakrytym stole. Obiad się jeszcze nie zaczął.

Ojciec: Był tu o godz. 5-tej. Nie wiem, coby mógł zrobić... Natychmiast wyszedłem... Przeklęty chłopak!.. No, zasłużył dziś na karę... rozprawię się z nim... Widocznie postępujemy z nim miękko... Cóż Mary?

Mary: Niema go nigdzie, proszę pana... Zapewne siadł na wózek mleczarza!.. Temu Golvi tylko zbytki w głowie... Wszystkie dzieci rozpieszcza...

Ojciec: Dawać obiad. Będzie bez obiadu.... za karę...

Przez otwarte drzwi balkonowe widać ogród i daleką perspektywę drogi. Ojciec i matka co chwila patrzą przez okno.

Ojciec: Co ci jest?

Matka: Dziwnie się dziś czuję.. Wiatr taki!..

Ojciec: Niema żadnego wiatru.. To pociąg pośpieszny się zbliża.

Matka: Nie... Nie mogę jeść... Wiesz co, może go lepiej nie karać dziś... My też nie zawsze mamy rację... Nie, nie... Niech tylko wróci, wycałuję go porządnie.....

Ojciec: Więc nic mu nie mówić?...

Matka: Lepiej... Zdaje mi się dziś wszystko inaczej... Gdy masz dziecko, to..... niechby tylko było zdrowe... Patrz, już się ściemnia... Nie mogę dłużej czekać, pójdę go sama szukać...

Wstaje zatrwożona.

Ojciec (też wstaje): Napróżno się denerwujesz... Zaraz dowiemy się, o co chodzi.... Patrz, idzie dróżnik... Zaraz domyśliłem się że to nowa jakaś jego sprawka...

Matka: Wszystko jedno. Żadne kary, rozumiesz... Proszę cię.

Ojciec (wyszedł na balkon, lecz za chwilę wraca blady, jak śmierć): Słuchaj: to dziwne... Nic nie rozumiem... Zawiadowca też jest na podwórzu...

Tł. M. K.

MAŁY FELJETON

TRISTAN BERNARD.

LEW

Smutek i opuszczenie gościły w tym pokoju. Biednia kobiecina wyciągnięta była w swem łóżku, cała biała, z rękami splecionemi na piersi. Przed chwilą zamknięto jej oczy. U stóp łóżka siostra, złożywszy dłonie, modliła się:

„Panie Boże! — mówiła, zawsze miłowałam cię i służyłam tobie, niczego w zamian nie żądając. Nie mam na świecie nikogo, prócz mojej siostry, którą uwielbiałam. Uczyń cud: niechaj życie powró ci do tego pokoju, który spustoszyła śmierć.

I oto zdało jej się, iż słyszy głos Wszechmogącego:

„Prosisz mnie, abym ustanowił bardzo niebezpieczny precedens. Raz na zawsze postanowiłem, że śmierć jest wydarzeniem rozstrzygającem i nieodwołalnem. W przeciwnym razie zarządzenia moje natrafiałyby w każdej chwili na niezliczone trudności. Lecz wkońcu jesteś dziewczyną niezwykłej zupełnie pobożności. Nie masz, być może, słuszności, prosząc mnie, abym sprzeniewierzył się w ten sposób moim zasadom,.. Nie będę się z tobą spierał: bądź wysłuchaną!“

...Ledwo wyrzekł te słowa, a już powieki zmarłej zadrgały; pierś jej uniosła się; jej wargi rozchyliły się: życie powróciło do pokoju tego, który spustoszy ła śmierć.

Życie powróciło do tego pokoju: martwe muszki, przylepione do lustra, przeciągały maleńkie swe nóżki, błysnęły oczami o tysiącu powierzchni i ochoczo wzleciały ku sufitowi.

Życie powróciło do pokoju! Mały wypchany ptaszek, znajdujący się na kapeluszu, w gąszczu wstążek i papierowych kwiatów, zatrzepotał skrzydełkami, zaszczebiotał radośnie, frunął, on także, i przysiadł na szczycie krzesła, gdzie wyśpiewał tryumfalną piosenkę.

Lew z dywanika pod łóżkiem rozwarł olbrzymią paszczę i... pożarł wszystkich.

„Mieszkanie i miasto“

Przed otwarciem wystawy

Komitet organizacyjny wystawy „Mieszkanie i Miasto", która otwarta będzie w Łodzi w czasie od 15 do 29 sierpnia r. b. postanowił nie pobierać od zwiedzających żadnej opłaty za wstęp na wystawę. Wystawa otwarta będzie codziennie w godzinach od 10-ej rano do 7-ej po południu. Postanowiono również zwrócić się do dyrekcji kolei elektrycznej łódzkiej, ażeby na czas trwania wystawy ustanowiła przystanek na żądanie na linji nr. 8, u zbiegu ulic Południowej i Targowej (przed wejściem do szkoły). Prócz tego komitet wystąpił do zarządu straży ogniowej o wystawienie posterunku w gmachu dla strzeżenia eksponatów od pożaru.

—o—

„Jestem dłużnikiem pańskiego syna“

Nowy trick łódzkich aferzystów

Do zdążającego wczoraj późnym wieczorem do domu ulicą Konstantynowską Szulima Wajsmana, zamieszkałego przy ulicy Gdańskiej 16, podszedł jakiś nieznany jegomość, oświadczając, iż jest winien jego synowi 220 złotych, a ponieważ dzisiaj jeszcze z Łodzi wyjeżdża, chciałby za pośrednictwem ojca oddać dług synowi.

Nieznajomy przedstawił się jako Wolf Sieradzki, wyjął on z portfelu 300 złotych, w 3-ch banknotach po 100 złotych i poprosił o resztę 80 złotych, które Wajsman mu wręczył.

Sieradzki, otrzymawszy osiemdziesiąt złotych, schował je do kieszeni wraz z trzystu złotymi, które trzymał dotychczas w ręku, a gdy zdumiony jego zachowaniem się Wajsman zapytał co to ma znaczyć, uderzył go pięścią w twarz, tak że Wajsman upadł, poczem zbiegł.

Jak się potem okazało, syn Wajsmana nie zna żadnego Sieradzkiego.

Powiadomiona o wypadku policja zajęła się odszukaniem sprytnego oszusta.

— m —

O amnestję dla więźniów politycznych

Łódzka P. P. S. przeciwko tworzeniu prowincjonalnych komitetów akcji

W dniu wczorajszym miała się odbyć konferencja stowarzyszeń w sprawie uwolnienia więźniów politycznych. Konferencję zwołało stow. wolnomyślicieli.

Organizacja P. P. S. odmówiły wzięcia udziału w tej akcji, z następujących powodów, które wyłuszczone zostały w przesłanym liście:

Przedstawicielstwo parlamentarne socjalizmu polskiego w sejmie Rzeczypospolitej w imieniu klasowych związków zawodowych, organizacji politycznych, zrzeszeń i stowarzyszeń oświatowych, społecznych i t. p. jeszcze przed wypadkami majowymi r. b. wystosowało wniosek w sprawie zniesienia kary śmierci i sądów doraźnych, oraz w sprawie amnestji dla więźniów politycznych, z wyłączeniem szpiegów, płatnych agentów obcych mocarstw.

Nasza prasa stale występuje śmiało przeciwko prowokacji, oraz wzywa do zniesienia sądów doraźnych, kary śmierci i uważa za konieczne natychmiastowe zwolnienie więźniów politycznych, działających z pobudek ideowych.

W końcu maja r. b., natychmiast po wypadkach warszawskich, zwróciliśmy się do naszych władz centralnych w Warszawie w sprawie przyśpieszenia powyższej akcji.

Wiadomem nam jest, że nasze przedstawicielstwo parlamentarne z własnej inicjatywy czyni usilne starania w sprawie amnestji.

Głośne są przemówienia naszych posłów w sprawie wolności politycznej i swobót konstytucyjnych (mowy posłów Ign. Daszyńskiego, M. Niedziałkowskiego, H. Liebermana).

Wobec powyższego nie widząc jakiejkolwiek potrzeby tworzenia prowincjonalnych komitetów dla poparcia akcji amnestyjnej, oświadczamy, że nasze organizacje całkowicie potępiają wymiar kary śmierci, postępowanie doraźne, oraz bezwzględnie uważają za konieczne uwolnienie więźnów poltycznych, z wyłączeniem szpiegów mocarstw obcych.

Pod listem podpisały się następujące instytucje:

OKRĘGOWA KOMISJA ZWIĄZKÓW ZAWOD. W ŁODZI
(—) Fr. Kałużyński.

ZW. PRAC. INST. UŻYT. PUBL, W POLSCE — ODDZ. W ŁODZI
(—) St. Wojdan.

ZARZĄD GŁÓWNY ZW. ZAW. ROB. PRZEM. WŁÓKN, W POLSCE
(—) A. Walczak.

TOW. UNIW. ROBOTN. — ODDZIAŁ W ŁODZI.
(—) J. K. Urbach.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R. W ŁODZI
(—) R. Lauks.

Człowiek, który handlował ciałem swojej własnej żony

Tragiczne dzieje młodej mężatki

Młodziutka, bo zaledwie dziewiętnastoletnia Róża Zajdner, Południowa 19, poznała przed rokiem eleganckiego i przystojnego Moryca Rozenbluma, młodzieńca o więcej niż podejrzanej przeszłości.

Róża zakochała się w Rozenblumie, po pewnym czasie młodzi pobrali się, pomimo sprzeciwu matki.

Młodzi małżonkowie zamieszkali u matki Róży.

Rychło okazało się, iż podejrzenia teściowej aż nadto były uzasadnione, Rozenblum bowiem nietylko, że przehulał własne pieniądze, ale i narobił masę długów. które Zajdnerowa musiała potem spłacać, gdyż zięć jej nie zarabiał ani grosza.

Jednakże zwyrodniały Rozenblum nie poprzestał na tem.

Postanowił oto zrobić kokosowy interes ze sprzedaży... własnej żony.

Groźbą i biciem zmuszał swą żonę do nierządu, osobiście dostarczając jej klijentów.

Przez dwa miesiące przeszło robił Rozenblum świetne „interesy", aż wreszcie Róża, doprowadzona swem upodleniem do ostateczności, postanowiła raczej umrzeć, niż wyjść jeszcze raz na ulicę.

Mąż - sutener, spotkawszy się wczoraj z rozpaczliwym uporem swej żony, począł ją bić pięściami po głowie, usiłując zarazem wypchnąć z mieszkania na ulicę, a gdy się mu to nie udało, chwycił laskę i począł nią bić nieszczęśliwą kobietę po głowie.

Róża nie ruszała się jednak z miejsca, wtedy zwyrodnialec chwycił laskę za koniec i uderzył żonę z całym rozmachem metalową rączką w głowę.

Uderzona krzyknęła przeraźliwie i upadła nieprzytomna na ziemię, zalewając się krwią.

Zawezwane do ranionej pogotowie przewiozło ją po doraźnym opatrunku do szpitala im. Poznańskich w stanie beznadziejnym, ma ona bowiem poważnie uszkodzoną czaszkę, tak że zachodzi potrzeba natychmiastowej trepanacji.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła energiczne dochodzenie za zbiegłym mężem - sutenerem. (m)

Co usłyszymy dziś przez radjo?

WARSZAWA, (480 m.) Godz. 15.00—15.15 — komunikat handlowy; godz. 17.00 — 17.25 — odczyt prof. Jankowskiego o szkolnictwie rolniczem; godz. 17.30 — 18.30 — Jazz-Band; godz. 18.30 — 18.55 — pogadanka prof. Mościckiego na temat „Wśród książek"; godz. 19.00 — 19.25 — odczyt p. Suskiego o Polsce; godz. 19.25 — 19.35 — „Rozmaitości"; godz. 20.00 — 20.15 — komunikat rolniczy; godz. 20.30 — 22.00 — wieczór muzyki skandynawskiej: Część I. 1) Grieg: Tańce norweskie: 2) Palmgren: koncert fortepianowy „Rzeka" — wyk. p. Żurawlew; 3) Sibelius: „En Saga" — poemat symfoniczny. Część II. 1) a) Svendsen: „Romeo i Julja" — poemat symfoniczny, b) Jarnefeld: Kołysanka, c) Sibelius: Poemat symfoniczny „Finlandja" i d) Halbvorsen: Marsz Bojarów — wykona orkiestra.

BERLIN, 504 m. Godz. 17.00 — 18.30 Koncert popołudniowy, 20.30 — 24.00 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT 560 m. G. 17.02 Koncert orkiestry kameralnej opery węgierskiej z udziałem solistów. 19.00 Popularne śpiewy węgierskie z akomp. ork. cygańskiej. 20.30 Wieczór starych operetek. 22.00 Muzyka kameralna.

MEDJOLAN, 320 m. Godz. 21.00—23.00 Koncert wieczorny.

PARYŻ, 17.50. Godz. 12.30 Koncert ork. Lucen. 13.30. Przegląd prasy porannej. Ceny z rynków. Doniesienia Aj. Havas'u. 16.30 Giełda paryska. 16.45 Koncert ork. Radio. 20.30 Koncert.

PRAGA, 368 m. Godz. 20,02. Koncert muzykalno - wokalny: 1. Fibich, 2. Śpiew, 3. Grieg, 4. Śpiew, 5. Dvorak.

RZYM, 425 m. odz. 1 7.30 — 19.00 Jazz-Band. 21.25. Koncert wokalno-instrumentalny.

WIEDEŃ, 531 m. Godz. 16.15. Koncert popularny. 20.00 Transm. z Burggartenu koncertu symfonicznego.

ZURYCH, 513 m. Godz. 16.00 Koncert kapeli. 20.30 Koncert organów i kapeli Gilberta.

Teatr i muzyka

TEATR MINIATUR „AZAZEL".

Trzeci program, podobnie, jak i dwa poprzednie ściąga codziennie tłumy publiczności do filharmonji.

Świetna gra artystów spotyka się z uznaniem i poklaskiem widowni.

Dziś i dni następnych dany będzie trzeci program.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)
Dojazd tramwajem 6 i 10.
Od wtorku d. 27 lipca r. b.
Dla dorosłych:
„GORĄCZKA ZŁOTA"
Wesoły dramat 10 akt z genjalnym komikiem CHARLIE CHAPLINEM w r. gł.
Następny program ATLANTYDA
Epokowy dramat w 12 akt.
Dla młodzieży:
„ZBUDZONY LEW"
Dramat w 7 częściach
Nad program
„Jakie skutki z picia wódki“

Helenów
DZIS o g. 8-ej wiecz. KONCERT SYMFONICZNY
pod dyr
TEODORA RYDERA
W programie: Kalinnikow — Symfonja G-moll oraz utwory Borodina, Litolfa i Wagnera
W soboty i niedziele o g. 6 w. KONCERTY POPULARNE
W niedzielę o g. 11 r. PORANEK MUZYCZNY

SALA FILHARMONJI
Teatr Miniatur AZAZEL
Dziś o g. 9 wiecz.
WIELKI PROGRAM № 3.
Bilety od 75 gr. do 5 zł.
Sala wentylowana i chłodzona.
3993

W drodze z zagonów do łódzkiej kuchni

„Import" warzyw do miasta jest jednem z najpoważniejszych zadań poczciwych kmiotków podmiejskich. Pod tym względem, troska ich o mieszkańców Łodzi jest zaprawdę głęboko wzruszająca i

Uliczna sprzedaż „nowalijek" na kopy.

Szpinak, sałata i kalafior w rannym marszu na ulicach Łodzi.

zdolna zjednać „dobroczyńcom warzywnym" nawet zaprzysiężonych pesymistów. Bo, pomyśleć tylko. Co dnia niemal skoro świt, kilka setek wozów staje już w ordynku na targowisku warzywnem. Dobrotliwy włościanin noc całą tłucze się po wątpliwej wartości traktach podmiejskich, by zaspokoić „warzywne" zapotrzebowanie Łodzi i z pierwszemi brzaskami poranka zapewnić zapobiegliwym gosposiom ten niezbędny produkt codziennego spożycia.

Lecz nietylko wozami suną pośrednio warzywa do żołądków obywateli „kominogrodu". Równolegle bowiem zdąża nieprzerwany wąż „pieszych" obarczonych ładunkami szpinaku, kalafiorów, sałaty i t. p., który od przedmieść począwszy pryska i wsiąka w ulice miasta. Są to „podręczne" transporty warzyw. Jeden z transportów takich widzimy maszerujących wczesnym rankiem na ulicy Piotrkowskiej.

„Transporty" te rozbijają następnie obozy w pobliżu hal i targowisk, nierzadko nawet, zwłaszcza zaś na przedmieściach, na środku chodnika lub jezdni, byle tylko dobrze szedł interes.

Wiadomości bieżące

Poprawa bytu oficerów

Dodatki funkcyjne

Jedną z najpilniejszych spraw, któremi zajął się rząd, była poprawa bytu szerokich mas pracowników państwowych, na których poprzedni minister skarbu starał się robić oszczędności budżetowe, przez zmniejszenie mnożnika miesięcznego.

Pierwszym etapem w kierunku poprawy miało być przyznanie, a właściwie przywrócenie oficerom czynnym armji t. zw. dodatków funkcyjnych, w myśl obowiązującej pragmatyki oficerskiej.

Sprawa dodatków była już poprzednio tematem konferencji marszałka Piłsudskiego z min. skarbu Klarnerem w czasie omawiania spraw dotyczących całości budżetu armji.

Na nadzwyczajnej radzie ministrów na Zamku sprawa dodatków funkcyjnych miała być ostatecznie załatwioną, po referacie min. skarbu Klarnera, który zajmuje podobno również stanowisko przychylne dla tej sprawy.

Można obecnie mieć nadzieję, że załatwienie tej piekącej sprawy — będzie tym razem pomyślne. Oczekuje tego nietylko korpus oficerski, lecz również opinja publiczna, która rozumie specjalne potrzeby oficerów, lekkomyślnie pomijane dotychczas.

Poprawa bytu oficerów, choćby doraźna, nie przesądzająca nawet kwestji uposażenia stałego — jest obecnie nakazem chwili.

Walka z drożyzną

Magistrat łódzki ma utworzyć rezerwy aprowizacyjne

Rząd przystąpił obecnie do opanowania sytuacji aprowizacyjnej kraju, zwłaszcza zaś większych ośrodków gospodarczych i przemysłowych. W związku z tem udać się mają do Warszawy w przyszłym tygodniu przedstawiciele magistratu łódzkiego oraz reprezentanci łódzkich kooperatyw i organizacji spółdzielczych w celu wzięcia udziału w szeregu konferencji, jakie z inicjatywy min. spr. wewn. zostaną zwołane.

Interwencja czynników rządowych pójść ma w kierunku udzielenia Łodzi wydatniejszych kredytów w celu obniżenia cen detalicznych, odpowiadających ogólnym warunkom gospodarczym. Pozatem otrzymać ma Łódź kredyty na budowę mechanicznych piekarń, przez co umożliwione zostanie magistratowi uniezależnienie się od rynkowych cen chleba; jednocześnie budowa ta umożliwi zatrudnienie pewnej liczby bezrobotnych. Rząd dąży do stworzenia przy współdziałaniu magistratu rezerwy aprowizacyjnej w Łodzi, jako wielkim ośrodku przemysłowym oraz środowisku o znacznem skupieniu bezrobotnych. (E)

Nadużycia w izbie skarbowej

Fürstenberg zdefraudował 800 złotych

W kasie skarbowej pracował od kilku lat niejaki Marjan Firstenberger w charakterze urzędnika podatkowego, którego czynności polegały na przyjmowaniu należnych od płatników kasie sum. Ostatnio począł on się zaniedbywać, co zwróciło wkońcu uwagę przełożonego urzędnika i po kilku bezskutecznych napomnieniach kierownika urzędu F. został zwolniony, a termin wymówienia upłynął 1 lipca. Po utraceniu posady zredukowany urzędnik opuścił Łódź, a jego następca obejmując urzędowanie, zauważył w książce kasowej pewne niedokładności. Spowodowało to powołanie komisji rewizyjnej, która stwierdziła, że Firstenberger dokonywał systematycznie nadużyć, kradnąc już od dłuższego czasu wpływające za podatki pieniądze i niszcząc kwity. Dotychczas ustalono straty na sumę około 800 zł. Śledztwo nie zostało jednak ukończone i rezultatów jego nie można przesądzać. Urząd śledczy podjął w tej sprawie energiczne dochodzenie i rozesłał listy gończe za zbiegłym defraudantem. (E)

Chmury strejkowe nad Łodzią

Groźba bezrobocia w instytucjach użyteczności publicznej

Litanja skarg pracowniczych

Do dn. 4 sierpnia pracownicy czekają z odpowiedzią

Rezolucja wczorajszego wiecu w Helenowie

W dniu wczorajszym w sali Helenowa odbył się wielki wiec pracowników miejskich instytucji użyteczności publicznej w sprawie zajęcia stanowiska w dalszej akcji podwyżkowej w związku z odrzuceniem żądań podwyżkowych. Przewodniczył p. Jaroszek. Sprawozdanie z dotychczasowych pertraktacji i akcji złożyli pp. Kowalski, Berkowicz, Stemborowski, Plewiński. Mówcy w ostry sposób zaatakowali zarząd tramwai, elektrowni i magistrat za ich dotychczasową działalność, która w skutkach prowadzi do strejku.

Po ożywionej dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

Zebrani na wiecu pracownicy miejscy i instytucji użyteczności publicznej w sali Helenowa w dniu 28 lipca 1926 roku po wysłuchaniu referatów przedstawicieli związków zawodowych stwierdzają:

I. 1) że magistrat w ostatnich czasach dwukrotnie obniżył pobory pracowników;

2) że nie wypłacił wzorem lat ubiegłych należnej pracownikom miejskim gratyfikacji;

3) że obniżył całemu szeregowi pracowników grupy i szczeble uposażenia, a w szczególności ostatnio niższym funkcjonarjuszom miejskim;

4) że nie płaci za pracę w godzinach pozasłużbowych;

5) że od pracowników, będących na utrzymaniu miejskiem, ściąga po 2 zł. 25 gr. za skromne dzienne wyżywienie;

6) że chronicznie nie wywiązuje się z obowiązku regularnego wypłacania poborów;

II. 1) że w gazowni miejskiej od 1924 roku nie uzyskano żadnych podwyżek, zagwarantowanych umową;

2) że w roku ubiegłym nie wypłacono pracownikom gratyfikacji;

3) że zredukowano jedną trzecią pracowników przy zastosowaniu całego szeregu innych oszczędności, kosztem pozostałych pracowników;

III. 1) że w tramwajach miejskich po przewalutowaniu płac z marek na złote i przeklasyfikowaniu pracowników dyrekcja zrobiła kolosalne oszczędności;

2) że od czasu przewalutowania, zgodnie z wzrostem drożyzny, nie podwyższano poborów, natomiast podwyższono trzykrotnie taryfę, wskutek czego przeprowadzono ogromne inwestycje, jako to: zakup wagonów, szyn, motorów i t. p., na co z akcjonarjuszów nie dał nikt ani jednego grosza, natomiast wydano kilkadziesiąt tysięcy akcji, które podzielono na każde 10 akcji jedną w postaci dywidendy, pozostałe akcje nominalnej wartości 750 zł. sprzedano po 250 zł.;

IV. 1) że po objęciu elektrowni przez nową spółkę wydalono całą masę pracowników, zreorganizowano wszystkie wydziały w ten sposób, że jeden pracuje systemem akordowym lub premjowym za trzech pracowników;

2) że pomimo oszczędności i umowy, istniejącej z czasów poprzedniego zarządu i zawarowanej uprawnieniami rządowemi, nie udzielono pracownikom żadnych podwyżek, zgodnie z wykazami wojewódzkiej komisji do badania kosztów utrzymania, natomiast podwyższono taryfę i cały szereg innych świadczeń, które abonenci są zmuszeni płacić;

V. 1) że w rzeźni miejskiej, mimo osiąganych zysków, nie podwyższono płac pracowniczych, zgodnie z wykazami wojewódzkiej komisji do badania kosztów utrzymania, oraz nie wypłacono uświęconej zwyczajem gratyfikacji;

VI. że wymienione instytucje wobec wielokrotnie wysuwanych przez pracowników żądań usunięcia krzywdzącego stanu rzeczy, zajmują stanowisko wręcz oporne, nie starają się nawet wniknąć w istotę słusznych ze wszech miar postulatów pracowniczych.

Wobec powyższego zebrani postanawiają:

I. żądać zastosowania wskaźnika drożyźnianego od dnia 1 stycznia 1925 roku;

II. wypłacenia gratyfikacji w tych instytucjach, w których za rok 1925 wypłacone nie były;

III. wynagrodzenia za godziny pozasłużbowe, natomiast zaprzestania demoralizującego systemu wypłacania remuneracji;

IV. przystosowania grup uposażenia do zajmowanych stanowisk przez poszczególnych pracowników;

V. obniżenia kosztów utrzymania niższym funkcjonarjuszom, będącym na utrzymaniu;

VI. w razie nieuwzględnienia powyższych żądań do dn. 4 sierpnia, upoważnić zarządy związków, a w szczególności „komisję pięciu“, do przeprowadzenia jednolitej akcji strejkowej na terenie magistratu i wszystkich instytucji użyteczności publicznej;

VII. poprzeć w całej rozciągłości słuszne żądania robotników sezonowych, zatrudnionych przez magistrat m. Łodzi.

„Żądamy podwyżki“

Pracownicy kasy chorych żądają 12 proc. podwyżki

We wtorek wieczorem pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego odbyło się posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Po załatwieniu spraw personalnych i wniosków komisji administracyjnej, przewodniczący zakomunikował zarządowi, iż związki szoferów, farmaceutów i robotnicy fizyczni wystąpili z żądaniem podwyżki płac o 12 proc., poczynając od dnia 1 lipca r. b.

Na wniosek komisji gospodarczo - finansowej zarząd postanowił wyasygnować 10 proc. sumy kosztorysowej budowy lecznicy w Zgierzu na roboty, nieprzewidziane kosztorysem.

Budowa tej lecznicy zostanie ukończona w początkach października i w dn. 15 października zostanie ona oddana do użytku.

Dalej zarząd zaakceptował cały szereg zmian w planie budowy pawilonów pod kolonje przeciwgruźlicze dla dzieci w Tuszynku.

Wkońcu przyjęto do wiadomości okólnik okręgowego urzędu ubezpieczeń, iż osoby, które przestały być członkami kasy, o ile są członkami rodzin ubezpieczonych, zyskują prawo do świadczeń w zakresie pomocy dla członków rodzin.

Strejk na robotach publicznych

Wczorajsza konferencja w województwie

W dniu wczorajszym w województwie, przy współudziale p. wice-wojewody Ossolińskiego oraz przedstawicieli magistratu, i związków pracowniczych odbyła się konferencja, zwołana w związku ze strejkiem na robotach publicznych.

Na porządku dziennym konferencji były sprawy, dotyczące umowy związków robotniczych z magistratem, wynagrodzenia robotników, mianowicie wysokości stawek i kwestji podwyżki płac, wreszcie sprawa uruchomienia robót i zatrudnienia zwolnionych robotników.

Co do sprawy pierwszej, wiceprezydent Groszkowski stwierdził, że magistrat nie miał bynajmniej zamiaru wymawiania umowy i że nadal się do niej stosuje, a wypowiedzenie robotnikom pracy musiało nastąpić z uwagi na brak funduszów, wobec czego niema powodu do zarzucania magistratowi, iż samowolnie zerwał umowę, zawartą swego czasu z związkami.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia kwestji wydajności pracy na robotach publicznych.

Stwierdzono, że robotnicy na robotach brukarskich wyrabiają 64 mtr. kw. dziennie (norma określona przez komisję wynosiła 55 mtr.) zaś na robotach plantacyjnych na ziemi ciężkiej 3.10 mtr., (norma określona przez komisję— 2.90 mtr.) Wobec tego zarzuty rzekomo nikłej wydajności pracy są nieuzasadnione i bezpodstawne. Pewne niedokładności w pracach, np. na boisku w parku Poniatowskiego, brukowanie ul. Tokarzewskiego, trzeba położyć na karb niedopatrzeń i błędów kierownictwa, nie zaś robotników.

Co się tyczy zgłoszonego przez związki żądania 12 proc. podwyżki płac, oświadczył p. wicewojewoda, że podwyżki te dla robotników przemysłu włókienniczego były koniecznością w uwzględnieniu okoliczności, iż robotnicy tego przemysłu otrzymywali wynagrodzenia po zł. 2.90 dziennie, czyli stawkę, absolutnie nie wystarczającą na opędzenie najkonieczniejszych potrzeb życiowych. Natomiast robotnicy sezonowi, zarabiający zł. 5,20 dziennie, znajdują się w warunkach zupełnie innych. Ze względu więc na to, jak również z uwagi na brak i ograniczenie kredytu, nie mogłoby być mowy o podwyżce płac bez równocześnie zastosowanej redukcji robotników, co w dzisiejszej sytuacji równałoby się katastrofie dla zredukowanych.

Następnie przystąpiono do omawiania kwestji uruchomienia robót w szerszym zakresie. Delegaci robotników podkreślili, że sytuacja robotników, którym obecnie wymówiono pracę, jest wysoce krytyczną: nie mają oni przepracowanych, wymaganych przez ustawę, 20 tygodni, wobec czego nie przysługuje im nawet prawo— do pobierania zapomóg.

W odpowiedzi pan wice-wojewoda oświadczył, że podejmie osobistą interwencję u władz centralnych celem wyjednania kredytów w wysokości 160 tys. złotych na dalsze kontynuowanie robót tak plantacyjnych jak i brukarskich w dotychczasowym rozmiarze, by tym sposobem zatrudnić wszystkich dotychczas pracujących robotników narazie przez miesiąc sierpień.

Pan wojewoda oświadczył również, iż postara się uzyskać kredyty na budowę dworca towarowego na polesiu widzewskiem.

W ten sposób, nawet w razie redukcji na robotach plantacyjnych i brukarskich, robotnicy zredukowani uzyskaliby natychmiast pracę przy budowie dworca. Dzięki temu, mogliby oni przepracować pełne 20 tygodni i uzyskać prawo do zapomóg.

W sprawie uzyskania niezbędnych kredytów, udaje się w dniu dzisiejszym do Warszawy p. wicewojewoda Ossoliński oraz p. wice prezydent Groszkowski; będą oni interwenjować u władz rządowych wykazując konieczność przyznania Łodzi dalszych funduszów.

Czy będzie amnestja?

Akt humanitaryzmu i sprawiedliwości

Po lakonicznych wiadomościach, że rząd przygotowuje ustawę amnestyjną, obecnie w tej sprawie nastąpiło niepokojące milczenie. Nie sądzimy jednak, aby objęciu stanowiska prezydenta przez prof. Mościckiego nie miał towarzyszyć wielki akt humanitarny, mocą którego przepełnione więzienia polskie doznałyby poważnego opróżnienia.

Amnestja nietylko powinna przyjść, ale powinna być wielkim i wspaniałym aktem sprawiedliwości. Objęciu stanowiska prezydenta przez prof. Mościckiego towarzyszył powszechny entuzjazm, ówczesne wypadki wstrząsnęły dosłownie całem społeczeństwem, rozbudziły się nadzieje, dokonał się rzeczywiście przełom duchowy, całe życie publiczne w Polsce wzniosło się na wyższy poziom. — Niewątpliwe echo tych doniosłych wypadków odbiło się silnie i w więzieniach.

Amnestja przyjść musi i to amnestja w szerokiem słowa tego znaczeniu. Będzie ona także ważnym aktem politycznym, zwłaszcza o ile chodzi o ziemie kresowe. Tu bowiem nawet ścisłe stosowanie paragrafu ustawy nie zawsze jest objektywnym i właściwym aktem sprawiedliwości. Nie mówimy już o nadużywaniu ustaw. Amnestja musi usunąć wszelkie uczucia krzywdy.

Nie zwlekać! Nie wolno być małostkowym! Amnestja niech będzie wielkim aktem państwowym, godnym wielkich wypadków, z których obecny prezydent Rzeczypospolitej czerpie swoją władzę.

W świetle kinkietów

Frekwencja w teatrze popularnym

Według danych wydziału oświaty i kultury, działalność teatru popularnego w ciągu miesiąca czerwca r. b. przedstawiała się następująco:

W okresie sprawozdawczym wystawiono 37 przedstawień, na których ogólna frekwencja publiczności wynosiła 12,414 osób. Przedstawienia te składały się z 1 premjery, 7 zwykłych, 24 zrzeszeniowych, 3 robotniczych i 2 uczniowskich. Ze sztuk wystawiono: „Śmierć cara Mikołaja II“ St. Gozdawy - Wiecheckiego, dramat w 4-ch aktach, 19 razy i „Żonaty kawaler“ 18 razy. W porównaniu z m. majem r. b., frekwencja publiczności w okresie sprawozdawczym spadła o 779 osób.

ANEGDOTY MUZYCZNE

Henryk Wieniawski i krytyka

W latach 70-ych, do jednego ze znanych klubów paryskich, uczęszczało wielu przedstawicieli świata artystycznego i prasowego. Grano w „baka" i plotkowano ochoczo.

Przy jednym ze stołów do stałej partji należeli Henryk Wieniawski i pewien złośliwy krytyk muzyczny, nie uznający hygieny, w najelementarniejszych jej nawet przejawach: wody i mydła.

Pewnego razu — a było to letnią, upalną porą — wpada ów krytyk na salę klubową, wachlując się gorliwie i mówiąc, że, straszliwie przemęczony całodziennem bieganiem, literalnie „nóg swych już więcej nie czuje". Gromkim głosem ozwał się na to Henryk Wieniawski: „Być nie może! A toć byłoby to niesłychanem dla nas wszystkich szczęściem!.." Po krótkiej chwili wymownego milczenia i ledwie tłumionych śmiechów dodał smętnie, pociągnąwszy uprzednio nosem: „Co też pan opowiada! Przecież wcale tak nie jest! Wprost przeciwnie..."

...Jeden z brukselskich referentów muzycznych zdeklarowanie Wieniawskiego nie lubił — kłuło go świetnego rodaka naszego powodzenie, niepomiernie wówczas większe od najlepszych skrzypków innych narodowości. Przyczepiał się do gry jego, drażnił, kłuł, stawał się coraz bardziej agresywnym i, pewnego razu, wręcz „osobistym". Zdenerwowany wreszcie Wieniawski — człek krzepki i krewki — udał się w towarzystwie jednego z przyjaciół przed wrota redakcji i wychodzącego z paroma kolegami krytyka spoliczkował zamaszyście.

Ten, schowawszy czynną obelgę do kieszeni, przekazał ją sądowi.

Na sprawie skazany został Wieniawski na 100 fr. grzywny.

Uradowany podbiegł do sędziego i, wyjąwszy z pugilaresu banknot 500-frankowy, położył go przed zdumionym przedstawicielem Temidy, mówiąc: „Panie sędzio, płacę z góry za kilka następnych policzków, które nie omieszkam rychło, ze względu na tak niską cenę za tak wielką przyjemność, panu krytykowi wymierzyć!"

Publiczność wybuchnęła homerycznym śmiechem, a pan krytyk opuścił ponoć salę sądową bardzo pośpiesznie...

...Anegdoty o słynnym skrzypku i kompozytorze polskim obiegały świat i stały się tak popularne i głośne, iż stosowano je później z powodzeniem do różnych innych osobistości i okoliczności.

Armaty francuskie pękają

Trzy tragiczne wypadki podczas strzelania artylerji

Jak każdego roku, tak i obecnie odbywały się ćwiczenia artylerji w ostrem strzelaniu garnizonu krakowskiego w okolicach Nowego Targu. Podczas ćwiczeń zdarzyły się aż trzy wypadki, których skutki były fatalne i tragiczne.

Trzy działa pękły.

Podczas pierwszego wybuchu został zabity jeden żołnierz. w drugiej katastrofie kilku odniosło ciężkie rany, ostatni wypadek nie pociągnął na szczęście żadnych ofiar w ludziach.

Armaty, które pękły były pochodzenia francuskiego.

KĄCIK

Rybak i teściowa

Mr. Bix biega jak opętany nad brzegiem morza i błaga o ratunek.

— Na pomoc! Na pomoc! Moja żona tonie... Tysiąc franków temu, kto ją wyratuje!

— Ph!.. tysiąc franków! — mruczy rybak.

Zrzuca bluzę i rzuca się do wody.... Po kilku minutach wydostaje się na brzeg, ciągnąc za sobą nieszczęśliwą ofiarę kąpieli. Cucą ją. Wyratowana!

Rzecz dziwna: od chwili, gdy p. Bix dojrzał swą żonę, zainteresowanie jego spada do minimum. Dyskretne trącenie kułakiem w bok przywraca p. Bix do przytomności.

— Moje tysiąc franków, proszę pana!

— Wybacz przyjacielu, rzecze zaambarasowany p. Bix. Jestem zrozpaczony, zaszła pomyłka. Wydawało mi się zdaleka, że poznaję moją żonę. Tymczasem jest to moja teściowa...

— No, trzeba też mieć mego pecha! — odpiera rybak i grzebie w kieszeniach... Ile mam teraz panu dopłacić?

Nie wolno przeskakiwać szczebli hierarchji urzędowej

Nie M. S. Wojsk. lecz P. K. U. i D. O. K. przyjmują podania

W ostatnim czasie zwiększyły się znacznie wypadki nadsyłania podań i próśb w sprawach wojskowych bezpośrednio na ręce pana ministra spraw wojskowych, względnie do m. s. wojsk, z pominięciem przepisanej drogi przez P. K. U. i D. O. K. Powoduje to tylko zbyteczną korespondencję i opóźnia rozpatrzenia tych spraw, nie przyczyniając się bynajmniej do predszego lub przychylniejszego ich załatwienia.

M. s. wojsk. zmuszone jest w tych sprawach kierować wpływające podania do właściwych P K. U., względnie D. O. K. celem kompetentnego załatwienia lub stwierdzenia podanych motywów i uzupełnienia dokumentów w myśl rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, względnie zwracać petentom celem wniesienia do odnośnej władzy administracyjnej I instancji lub do komendantów P. K. U.

Wobec tego podaje się do publicznej wiadomości, że wszelkie podania w sprawach wojskowych należy wnosić zasadniczo do P. K. U. właściwej dla faktycznego miejsca zamieszkania petenta lub do władzy administracyjnej I instancji, a w szczególności:

1) odwołania (rekursy) przeciwko odmownemu załatwieniu przez władze wojskowe wszelkiego rodzaju próśb;

2) podania o przyjęcie do wojska stałego w charakterze ochotników;

3) podania o przyjęcie do wojska w charakterze szeregowych zawodowych i nadterminowych;

4) podania o wstąpienie do legji cudzoziemskiej;

5) podania o przyśpieszenie wcielenia do szeregów;

6) podania o przedstawienie na komisję lekarską celem stwierdzenia zdolności do służby wojskowej;

7) podania o udzielenie zezwoleń na zawarcie związku małżeńskiego;

8) podania o droczenie, względnie przesunięcie terminu odbycia ćwiczeń wojskowych;

9) podania o udzielenie urlopów rolnych (które wogóle nie są przewidziane i spowodować muszą odmowne załatwienie);

10) podania o odroczenie służby wojskowej;

11) podania o zaliczenie poprzednio odbytej służby wojskowej lub P. O. W.

Pozatem wszelkich informacji w sprawach dotyczących służby wojskowej udzielają również właściwe P. K. U. ustnie lub pisemnie.

Zaznacza się przytem, że wymienione wyżej podania niewłaściwie skierowane będą przez m. s. wojk. przesyłane do właściwych kompetentnych władz celem odpowiedniego załatwienia.

Odpowiedzi mogą petenci otrzymać dopiero od tych władz, a nie z m. s. wojskowych.

Niezamieciona ulica -- złoty Zaśmiecone schody -- pięćdziesiąt groszy

Jakie i za co będziemy płacić kary

Komisarjat rządu na m. Łódź opracował już tabelę kar (mandatów karnych), które będą ściągane przez funkcjonarjuszy policji.

Za zaśmiecanie klatek schodowych i za zanieczyszczanie zlewów na tych klatkach — po 50 gr.

Po 1.00 zł. ściągane będą kary za następujące przewinienie: zaśmiecanie chodników, jezdni, ogrodów, skwerów; wylewanie oraz wyrzucanie odpadków, papierów i t. p. z okien, balkonów; niezamiatanie i niepodlewanie ulic oraz nieuprzątanie podwórzy w należytym czasie; nieoświetlanie schodów i ustępów; niezamykanie bram w czasie przepisanym; wskakiwanie i wyskakiwanie z tramwajów w biegu; przebieganie i stawanie na jezdni; czepianie się tramwajów, samochodów, dorożek i t. p.; niezapalanie świateł przy samochodach i dorożkach konnych, rowerach i wozach; sygnalizowanie innym sygnałem niż trąbka, niestosowanie się rowerzystów do przepisów o ruchu ulicznym; nieposiadanie hamulca przy wozie ciężarowym konnym; pozostawianie koni na ulicy bez opieki, oraz postój wozów w celu sprzedaży z nich produktów gospodarstw wiejskich poza miejscem i godzinami na to przeznaczonemi.

Po dwa złote karane będą przewinienia: przejeżdżanie na lewą stronę jezdni i postój dorożek samochodowych i konnych poza obrębem stacji.

Wreszcie po trzy złote: nieposiadanie przez kierowców dorożek konnych i samochodów dorożkarskiego prawa jazdy.

Stopniowo rodzaj przekroczeń będzie rozszerzony i będą pobierane kary za plucie na ulicę, rzucanie niedopałków i t. p. Również wysokość kar będzie stopniowo podwyższana.

Do pobierania kar doraźnych w wysokości do 10 zł. upoważnieni będą jedynie następujący funkcjonarjusze pol. państwowej:

Nadkomisarz Izydorczyk; komisarze: Cieślak, Domański, Jabs, Kostenko, Szczepkowski i Weyer; podkomisarze: Andziak, Frankowski, Fichna, Hattkowski, Hanke, Kowalczyk, Nowak, Mika, Mikuła, Rozumski, Pachno, Wesołowski i Więckowski; aspiranci: Chrościcki, Leszczyński, Wiśniewski i Złotkowski.

Do nakładania kar do wysokości 5 złot. upoważnieni będą: 30 starszych przodowników, do wysokości 3 zł. sześciu starszych przodowników i 24 przodowników, do wysokości 2 zł. — dwóch przodowników, 15 starszych posterunkowych i 5 posterunkowych. Ogółem do nakładania kar upoważnionych będzie 107 funkcjonarjuszy.

Wymienieni funkcjonarjusze będą nakładać i pobierać doraźne kary pieniężne w imieniu komisarza rządu na m. Łódź.

Tragedja zawiedzionej miłości

Odtrącony przez wiejską dziewczynę student pozbawił się życia

Niezwykła targedja.

Znamienny obrazek powojennych czasów, w których grosz panuje wszechwładnie, jest jedyną szanowaną wartością.

Do wsi Wola Grzybowska przyjechał na letnie kondycje student z Warszawy, 21-letni Paweł Larwa. Do dworu? Nie. Do jednego z miejscowych gospodarzy. Chłopów dziś stać na edukację dzieci, na co najdroższe szkoły, na sprowadzanie korepetytorów.

Młody człowiek zakochał się w gospodarskiej córce, na którą łasem okiem patrzyło kilku chłopskich synów z najbogatszych gospodarstw.

Niewiadomo, czy dziewczyna szczerze odwzajemniała uczuciem „paniczowi z Warszawy", ale też nie była amorom przeciwna.

Jak tylko konkurenci do jej ręki zobaczyli, że coś się święci, wystąpili solidarnie przeciw intruzowi ze stolicy.

Zbuntowali przedewszystkiem ojca: że mu córkę zabierze taki „łatek z miasta".

Ojciec wezwał najpierw dziewczynę i zapowiedział, że jej kijem amory wypędzi. Potem wezwał korepetytora i kazał mu się coprędzej wynosić ze wsi.

— Gospodarska córka nie dla jakiegoś studenciny. Gruntu ma spory kawał, młoda, zdrowa, dorodna — kłopotu nie będzie. Można lepszych czekać i wybierać.

Oświadczył się o rękę córki. Prosił, tłomaczył — nic nie wskórał.

Gdy i panna oświadczyła, że wbrew woli zamąż nie pójdzie, a i wogóle do ołtarza jej nie spieszno, student zaczął pakować rzeczy.

Zostawiono go w izbie samego. Koło południa rozległ się w chałupie rewolwerowy strzał.

Nadbiegli ludzie. Paweł Larwa leżał na podłodze w kałuży krwi. Nie żył. Kula brauninga przebiła prawą skroń.

Nadużycia przy dostawach koców wojskowych

Skarb państwa stracił pół miljona złotych

W Białymstoku rozpoczął się sensacyjny proces o nadużycia przy dostawach rządowych, popełnionych przez komisję odbiorczą w Białymstoku.

W stan oskarżenia postawieni są mjr. Kazimierz Dudek, por. Ludwik Kamiński i urzędnik Bernard Malinowski.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

W końcu 1923 roku i w styczniu 1924 roku intendentura min. spr. wojsk, zawarła szereg umów z 36 miejscowymi fabrykantami na 400 tysięcy koców szpitalnych. Do każdego zamówienia dołączony był koc wzorowy.

W celu czuwania nad prawidłowością wykonania dostawy i odbioru gotowych towarów, została utworzona przy okręgow. zakładzie mundurowym w Białymstoku specjalna komisja techniczno-odbiorcza, w skład której weszli: major Dudek, por. Kamiński i inż. Korsak, który jednakże niebawem został odwołany, a na jego miejsce mianowany został Bernard Malinowski.

Otrzymawszy wiadomości o nienależytem przyjmowaniu koców, DOK. Grodno wydelegowało do Białegostoku wojskową komisję śledczą, która, znalazłszy w magazynach około 90.000 koców, ustaliła, że ledwie kilka odpowiada warunkom technicznym, ponieważ koce zawierały zamiast przepisanej ilości wełny do 30 procent bawełny. Koce były nieobszyte, niewyprane, a 1000 koców szpitalnych rozdarło się wprost w ręku. Cały aparat, nadesłany mjr. Dudkowi przez M. Spr. Wojsk. dla badania wytrzymałości koców, nie był przez nikogo z członków komisji używany, wskutek czego dopuszczono, aby koce zamiast przepisowych 55 klg., ważyły od 13 do 26 klg.

Przy sprawdzaniu protokułów kontroli mieszanek surowców, komisja kontrolująca stwierdziła, iż w ciągu jednego dnia sporządzono od 5 do 8 protokułów, podczas gdy asysta przy jednej mieszance winna trwać od 4 do 5 godzin.

Według opinji komisji kontrolującej, straty skarbu wynosza 435,088 złotych.

Z tych względów zostali pociągnięci do odpowiedzialności mjr. Dudek, por. Kamiński i B. Malinowski.

Na rozprawę wezwano przeszło 30 świadków i kilku biegłych. Bronić oskarżonych będą adwokaci F. Paschalski i Szczerbiński z Warszawy oraz W. Sławiński z Białegostoku.

Zamknięcie „Kurjera Polskiego"

Połączył się on z „Echem Warszawskim"

Nasz warsz. koresp. telef.:

Z dniem wczorajszym przestał wychodzić „Kurjer Polski".

Jak się dowiadujemy, powodem nieukazania się tego dziennika jest porzucenie pracy przez dziennikarzy i zecerów, którym wydawnictwo zalega już od kilku miesięcy z należnością za pracę. We wczorajszym numerze „Echa Warszawskiego" ukazała się notatka od redakcji stwierdzająca, że oba te pisma, wobec trudnej sytuacji wydawniczej postanowiły się połączyć i będą się ukazywały w dalszym ciągu pod wspólnym tytułem „Echo Warszawskie".

—oOo—

Rabuś paszportów zagranicznych został schwytany

Z Warszawy donoszą:

Niedawno, jak o tem donoszono, ujawniona została w biurze komisarjatu rządu kradzież blankietów paszportowych (zagranicznych).

Władze komisarjatu zarządziły natychmiast skrupulatne dochodzenie i wykrycie sprawcy kradzieży poruczyły najwytrawniejszym siłom urzędu śledczego.

Po bardzo mozolnych zabiegach udało się ostatecznie onegdaj policji śledczej wytropić sprawcę. Okazał się nim jeden z gońców biur komisarjatu, którego też natychmiast uwięziono. Przyznał on się do popełnienia kradzieży i wydał swych wspólników, których również już aresztowano.

Walka z szaleńcem we Lwowie

Straż pożarna i policja w ruchu

Sześciuset warjatów wypuszczono z Kulparkowa

Ze Lwowa donoszą do „Głosu Polskiego".

Zarządcą dóbr hr. Badeniego w Radziechowie jest Mieczysław Czarkowski-Golejewski, były dyrektor „Banku ziemian". Przyjechał on do Lwowa i zajechał do swej siostry, zamężnej, p. Lewickiej, która mieszka przy ulicy Ossolińskich 11.

Nagle po południu Czarkowski począł mówić niedorzeczności, rzucił się na obecnych w zamiarze ich pobicia, a nadto wyjął rewolwer, grożąc strzelaniem. Gdy starano się obezwładnić Czarkowskiego, ten począł grozić, że wyskoczy oknem na bruk, a dodać należy, że mieszkanie znajduje się na drugiem piętrze.

Wobec tego zawezwano do pomocy straż pożarną i policję. W międzyczasie domownicy opuścili mieszkanie, w którem Czarkowski drzwi zamknął na klucz, a następnie zabarykadował różnemi rzeczami. Na miejsce przybyła policja.

Ponieważ nie można było dostać się do mieszkania, gdyż w chwili, gdy lekarz pogotowia ratunkowego usiłował wejść do wnętrza, Czarkowski strzelił, przeto strażacy pod oknami mieszkania rozpięli ratownicze płótno na wypadek, gdyby szaleniec wyskoczył przez okno. Nadto do okien drugiego piętra przystawiono drabiny, po których z wężami, włączonymi do hydrantów polezli strażacy.

Równocześnie, gdy zlano szalonego zimną wodą, inni strażacy wyważyli drzwi i wraz z policją wpadli do mieszkania, gdzie ujęli Czarkowskiego w swoje ręce. Następnie założono na niego kaftan bezpieczeństwa i przewieziono do sanatorjum d-ra Świątkowskiego.

W mieszkaniu Czarkowski urządził ogólne spustoszenie, gdyż połamał wiele sprzetów i porozbijał drogocenne przedmioty.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że zakład dla obłąkanych w Kulparkowie pod Lwowem, obecnie wcale umysłowo chorych nie przyjmuje, a to dla braku miejsca, w szczególności dla braku funduszów.

W ostatnich dniach wypuszczono około 600 osób obłąkanych na wolność, które wałęsają się po różnych okolicach. — We Lwowie policja prawie codziennie przytrzymuje obłąkanych, których na razie osadza w areszcie celem odstawienia do miejsca przynależności.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
29 lipca 1926 r.

Hakoah wiedeński w Polsce

Luka wytworzona w szeregach Hakoachu została już wypełniona

Drużyna Hakoahu wiedeńskiego rozsmakowała się w podróżach. Umiejętnie stosowana propaganda, no i wspaniałe sukcesy uzyskane w spotkaniach międzynarodowych wyrobiły drużynie tej wielkie wzięcie i dziś po ukończeniu rozgrywek o mistrzostwo Wiednia, Hakoah znowu wyrusza w podróż po Europie.

Pierwszym etapem gości wiedeńskich były Katowice, gdzie rozegrali zawody towarzyskie z katowickim K. S. Zawody te wzbudziły wielkie zainteresowanie, czego dowodem jest 10-ciotysięczny tłum widzów, śledzący z zapartym oddechem przebieg gry. Drużyna Hakoahu odniosła zasłużone zwycięstwo w stosunku 4:0 do przerwy 2:0, przyczem bramki dla Hakoahu zdobyli: Hes trzy i Fiszer jedną.

Do zawodów tych Hakoah wystąpił w następującym składzie: Fabjan, Feldman, Wegner, Frid, Gutman, Polak, Raszo (były gracz z Makkabi— Berno) Heusler, Hes, Wortman i Fiszer (dawniej znany lewoskrzydłowy Vienny).

Oprócz powyższych graczy w organizowanem tournee biorą udział jeszcze Duldig, Guld, Kowatsz (reprezentacyjny gracz Węgier, z 33 Futpal klub w Budapeszcie) Kesler i Grünfeld. Jak widzimy goście wiedeńscy potrafili doskonałym materjałem zapełnić lukę wytworzoną przez wyjazd kilku jednostek do Ameryki.

Jak się dowiadujemy, gracze Neufeld, Szwarc, Eisenhofer i Grünwald będą przebywać w Ameryce tylko jeden rok a po gruntownem zaopatrzeniu swej kasy po tym czasie nadal bronić będą barw Hakoahu. Tymczasem zaangażowani zostali oni do zawodowego klubu w N. Jorku „Drsajuts" i „Bruklin - Wanderer" na warunkach 400 — 500 dolarów miesięcznie. Oprócz tego przy podpisywaniu kontraktu każdemu z nich wypłacono na rękę 500 dolarów i zapewniono zwrot kosztów podróży w obiedwie strony. Jak widzimy amerykański sport piłki nożnei rozporządza znacznymi funduszami, skoro może płacić swym graczom tak wygórowane, jak na nasze warunki, gaże.

Po zawodach rozegranych w Katowicach, goście wiedeńscy wyjeżdżają przez Warszawę do Rygi, gdzie rozegraja trzy spotkania z najlepszymi zespołami Łotwy. Dalszym etapem będzie Rewel, a potem w drodze powrotnej rozegrają wiedeńczycy po jednym meczu towarzyskim z warszawską Polonją i Makkabi, w dniach 11 i 12 sierpnia.

Oprócz tego Hakoah łódzki ma zapewniony w dniach 14 lub 15 sierpnia jeden termin, lecz ostatecznie która z drużyn naszych będzie mu stawiła czoło, jeszcze nie ustalono. Sadzimy jednak, że czołowe drużyny naszego grodu winny skorzystać z nadarzaj. się okazji i wspólnemi siłami starać się o doprowadzenie tej pierwszorzędnej pod względem sportowym imprezy do skutku.

Goście wiedeńscy w uzupełnieniu swych braków podjeli starania nad pozyskaniem jednego z najlepszych graczy Wiednia, drugiego łącznika z „Amatorów" Konrada. Ostatecznie sprawa podpisania kontraktu jest kwestją dni najbliższych.

Wicz.

—ooo—

Program wyścigów konnych w Łodzi

Do gonitw dzisiejszych zapisano następujące konie:

I. Nagroda 400 zł., dla 3 l. i st., dyst. 2.200 m. Mary Dydyńskiego, Bystrzyca Róga, Consuella Róga, Aszantka 7 p. ułanów, Gapeusz K. Os. Ostaszewskiego, Baccarat Endera.

II. Nagroda 600 zł., dla 3 l. i st., dyst. 2.100 m. Promienny S. Os. Ostaszewskiego, Es Dur Plisowskiego, Ekscentryk Ktery Szepietów.

III. Nagroda 600 zł. Steeple Chase dla 4 l. i st., dyst. 2.400 m. La Reine Dydyńskiego, Lelek Rómmla, La Mirabelle Sosnowskiego, Dola K. Os. Ostaszewskiego, Horpyna Sarjusza, Turnali K. 2 p. szwoleżerów, Boston Cierpickiekiego, Tadeusz Święcickiego, Lotokot Święcickiego.

IV. Nagroda 400 zł., dla 3 l. i st., dyst. 1.300 m. Bajeczna Charłupskiego, Renata Bronikowskiego, Bina Róga, Ułan bar. Kronenberga, Molly Endera, Elwira 4 pł. ułanów, Czarowna Mirnego, Lala Dyboskiego, Hajteczka K. Os. Ostaszewskiego, Cecora II Endera, Arogantka Święcickiego, Fortuna K. Os. Ostaszewskiego, Durban uł. krechowieckich, Urodna bar. Kronenberga, Przekora bar. Maltzana, Erie Ciemniewskiego, Baccarat Endera, Naiada A. hr. Morstina.

V. Nagroda 800 zł. Steeple Chase, dyst. 3.000 m. La Mirabelle Sosnowskiego, Lelek Rómmla, Orberose K. Os. Ostaszewskiego, Celestyna Sarjusza, Widzowianka 4 p. ułanów, Lotokot Święcickiego.

VI. Nagroda 800 zł. dla 3 l. i st., dyst. 1.600 m. Kirkes Charłupskiego, Dynamo Bronikowskiego, Dorpat Jastrzebca, Rosenfels Falewicza, Magnat 9 p. strzelców, Floramour Łaszcza, Emisja A. hr. Morstina.

VIII. Nagroda 500 zł. dla 3 l. i st. dyst. 1.600 m. Bajeczna Charłupskiego, Azamat Dydyńskiego, Bystrzyca Róga, Consuella Róga. Ergo Jastrzębca, Fiora Jastrzębca, Morgat B. W. 7 pł. ułanów, Mitra Dybowskiego, Es Dur Plisowskiego, Mandragera st. Góra, Durban uł. krechowieckich, Najada Morstina, Arogantka Święcickiego.

Następne wyścigi w sobotę, dnia 31 lipca r. b. (dzień dodatkowy) i w niedzielę, dnia 1 sierpnia r. b.

—oOo—

O mistrzostwo Warszawy

Na ostatniem zebraniu wydziału gier okręgu warszawskiego ustalono definitywnie termin ostatniego i decydującego spotkania o zaszczytny tytuł mistrza Warszawy, na 3 sierpnia. Dogrywka trwać będzie 27 minut z przerwą 5-minutową po pierwszych 12-minutach. — W razie, gdyby czas ten nie przyniósł rezultatu, zarządza się dalsze przedłużenie, jednak nie dłużej, niż na 30 minut. Wobec tego, że wydział wyznaczył jedynie dogrywkę poprzedniej gry, Polonja będzie musiała grać w 10-tkę.

Rekordy sportowe I-ej Dywizji Legjonowej

Zwycięski zespół lekkoatletyczny 5-go p. piech. w Wilnie.

Dywizja legjonowa, której tradycje sportowe sięgają jeszcze czasów walk pozycyjnych pod Optową i Polską Górą, nie zaniedbuje obecnie ćwiczeń sportowych i w wileńskiem życiu sportowem odgrywa bardzo poważną rolę. Na lekkoatletycznych zawodach o mistrzostwo 1 dywizji legjonowej pobito nawet 2 rekordy okręgu wileńskiego, a mianowicie w biegu na 800 m. Halicki 2 m. 10,5 sek. i sztafecie olimpijskiej 100 plus 200 plus 400 plus 800 m. zespół 5 pp. 3 min. 49 sek.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce uzyskał 5 p.p. 55 punkt. i zdobył nagrodę przechodnią dywizji na rok 1926, drugie 6 p. p. 27 pkt., trzecie 1 p. p. (9 pkt.). Lekkoatleci 5 p. p. górowali w biegach i rzutach, 6 p. p. lepszy był w skokach.

Dział urzędowy ŁZOPN.

Komunikat kapitana związkowego № 6

W myśl uchwały zarządu Ł. Z. O. P. N. odbędą się w niedzielę dn. 1-go sierpnia zawody międzyokręgowe

GÓRNY ŚLĄSK—ŁÓDŹ

w Katowicach.

Zmieniając częściowo skład drużyny wystawionej w komunikacie kapitana związkowego Nr. 5 ustalam na powyższe zawody skład drużyny, jak następuje:

Bramka: Fiszer (Ł. K. S.); obrona: Milde (Ł. T. S. G.), Karaś (W. K. S.); pomoc: Jasiński (Ł. K. S.), Trzmiela (Ł. K. S.), Kahan (Turyści) ;atak: Cichecki (Ł. K. S.), Jańczyk (Ł. K. S.), Hoffman (Ł. K. S.), Sowiak (W. K. S.), Durka (Ł. K. S.) rezerwa: Lass (Turyści), Gosławski (W. K. S.), Segal (Hakoah).

Kluby zawiadomią i zaopatrzą swych graczy w niezbędne utensylja sportowe (spodenki białe).

Wyznaczeni gracze stawią się w sobotę dnia 31 lipca punktualnie o godzinie 4 po południu na dworcu Łódź-Fabryczna w poczekalni kl. II.

Gracze, którzy nie stawią się na wyznaczony powyżej czas, zostaną ukarani w myśl odnośnych przepisów P. Z. P. N.

———

Religja a... piłka nożna

Że między religją a piłką nożną istnieć może pewien związek udowodnił odczyt holenderskiego antropologa w Johannesburgu. Deubling, który jako uczony i badacz posiada swoją sławę, odbył ostatnio pieszą wędrówkę przez afrykańskie stacje misyjne od Maroka do Kapsztadu. Jako najbardziej charakterystyczne spostrzeżenie ze swej podróży podkreśla D. brak jakiegokolwiek zrozumienia wśród tubylców dla licznych odmian bawiących tam misji religijnych, przyczem przytacza nast. drastyczny fakt, którego był naocznym świadkiem. W czasie zawodów footbalowych rozegranych między drużyną katolicką i protestancką w pewnej wsi nad jeziorem Nyassa zwyciężyła drużyna katolicka. Jednem z pierwszych następstw tego zwycięstwa był masowy napływ odnośnej wsi do najbliższej misji i przejście na wiarę katolicką.

Nowa placówka sportowa

Sport kolarski czyni niezaprzeczone postępy, każdy bieg niestowarzyszonych gromadzi tłumy, adeptów sportu kołowego, którym laury Langego i Łazarskiego spać nie dają. Gdyby tylko dla chętnych nie brakło torów kolarskich, to o przyszłości tego pożytecznego sportu nie byłoby obawy.

Prez. Broszkiewicz dokonywuje otwarcia toru kolarskiego w Żyrardowie.

P. Leon Niedziński mistrz kolarski Żyrardowa.

W ostatnich dniach i w tym kierunku notujemy postęp. Niedawno „Cracovia" otwarła tor kolarski, na którym w dniu otwarcia padł rekord Polski, a już donosimy o otwarciu drugiego niedaleko od Warszawy w Żyrardowie. Tor otwarło Żyrardowskie tow. cyklistów, urządzając po uroczystości otwarcia zawody kolarskie o mistrzostwo Żyrardowa, które wyłoniły mistrza p. Leona Niedzińskiego.

Tak mistrza, jak i moment otwarcia toru możemy oglądać na naszych ilustracjach.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
29 lipca 1926 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
29 lipca 1926 r.

W sprawie ubezpieczeń amerykańskich

Uważać, by obywatele polscy nie zostali pokrzywdzeni

W amerykańskiem czasopiśmie „The New-York Times" zamieszczono artykuł, który żywo zainteresować powinien licznych w Polsce właścicieli polis ubezpeczeniowych amerykańskich towarzystw „NewYork" i „Equitable", a nadto zwrócić baczną uwagę kompetentnych czynników.

Jak wiadomo, władze rzeczonych tow. ubezpieczeniowych odmawiają z reguły wypłacania obywatelom polskim, pochodzącym z b. Kongresówki, premji asekuracyjnych za przedwojenne polisy, zasłaniając się okolicznością, że oddziały tych towarzystw, mające siedziby w Petersburgu i operujące na całym obszarze dawnej Rosji, zostały w r. 1917 „znacjonalizowane" przez sowiety, t. zn., że rząd sowiecki skonfiskował cały ich majątek, nie wyłączając nieruchomości i gotowizny.

W związku z możliwością oficjalnego uznania rządu sowietów przez rząd St. Zjedn. A. P., stało się ustawowe uregulowanie tej sprawy kwestją palącą. W obronie przed roszczeniami licznych obywateli polskich i rosyjskich, a którzy pretensji swych do rzeczonych tow. ubezpeczeniowych dochodzą na drodze sądowej, władze tych towarzystw spowodowały wniesienie pod obrady amerykańskich ciał ustawodawczych projektu prawa (t. zw. „Dunmore-Bill"), *uchylającego odpowiedzialność tych towarzystw za przedwojenne polisy ubezpieczeniowe obywatelii polskich i rosyjskich, a* to wobec skonfiskowania majątku towarzystw „New-York" i „Equitable" przez sowiety.

Wspomniany na wstępie artykuł zdaje sprawę z konferencji odbytej dn. 5 kwietnia b. r. pod przewodnictwem gubernatora stanu New-York, Smitha. Rzecznik tow. „New - York" i „Equitable", John W. Davis (nb. były ambasador St. Zjedn. w Londynie i kandydat z ramienia stronnictwa demokratycznego na prezydenta Stanów w roku 1924) popierał projekt tego prawa, wywodząc, że jest rzeczą nie do pomyślenia, aby towarzystwa amerykańskie ponosiły straty podwójne: raz przez utratę majątku, spowodowaną przez bezprawny akt obcego mocarstwa i powtóre przez wypłatę polis ubezpieczeniowych obywatelom tegoż mocarstwa. Rzecznicy licznych rzesz ubezpieczeniowych. reprezentujący pretensje, sięgające zawrotnej — nawet jak na stosunki amerykańskie — sumy, zgórą 25 miljonów dolarów, znani adwokaci new-yorscy: Ira A. Schiller, Osmond K. Finkel i Joseph H. Hazen zwalczali ten pogląd, z uwagi na fakt, że ubezpieczeni nie są bynajmniej zwolennikami sowietów, ani metod, uprawianych przez ten rząd i dlatego nie mogą ponosić odpowiedzialności za jego czyny. Projekt takiego prawa jest ... ich zdaniem — nieuczciwy, niesprawiedliwy, „nieamerykański".

Jak jednak wynika z oświadczenia przewodniczącego konferencji, gubernatora Smitha, którego zdanie jest chyba wyrazem opinji miarodajnych władz stanowych, skłania się on raczej ku uchwaleniu projektu tego wywłaszczającego prawa, idąc w tym wypadku na rękę interesom tow. asekuracyjnych.

Że jednak projekt takiego prawa godzi w żywotne interesy licznych obywateli polskich, nie odróżniając ich od obywateli sowieckich, przeto winien on być przedmiotem szczególnego zainteresowania ze strony naszego przedstawicielstwa w St. Zjedn.

Argumenty na obronę polskich waścicieli polis nasuwają się same przez się. O ile możnaby uznać słuszność stanowiska tow. asekuracyjnych w stosunku do obywateli S. S. S. R., którzy muszą ponosić konsekwencje za czyny swojego rządu, bez względu na to, czy są jego stronnikami, czy nie, — o tyle nie może to stanowisko dotyczyć obywateli polskich, bowiem w dobie konfiskaty (r. 1917) nie mieli oni nic wspólnego z Rosją i z rządem sowietów i przez sam fakt, że kasy towarzystw asekuracyjnych mieściły się w Peter*sburgu, nie mogą być pozbawieni* możności dochodzenia słusznych swoich pretensji, oddalanych obecnie przez władze towarzystw pod pozorem wyżej wspomnianej konfiskaty.

Nadmienić nadto wypada, że polisy szeregu ubezpieczonych, płatne jeszcze przed przewrotem bolczewickim, nie mogły zostać zrealizowane, wskutek wypadków wojennych. Pozatem, ubezpieczeni połacy, nie mogąc wpłacać składek do Petersburga, odciętego podczas okupacji niemieckiej, wpłacali je, na wyraźne żądanie władz centrali tych towarzystw w Ameryce, via Berlin, na co otrzymywali oryginalne kwity amerykańskie. Fakt ten dowodnie stwierdza odpowiedzialność centrali amerykańskich w stosunku do tej grupy i stawia obywateli polskich w lepszem położeniu od obywateli S. S. S. R. wobec władz tych towarzystw.

Powołane do obrony interesów obywateli polskich w Stanach Zjednoczonych A. P., nasze przedstawicielstwa tamtejsze, dołożą niewątpliwie wszelkich starań, ażeby rzeczone prawo nie zostało rozciągnięte również i na polskich posiadaczy polis. Szybka, energiczna interwencja wobec gubernatora stanu New-York, Smitha, w mieście Albany, uchronić może obywateli polskich od utraty gromadzonych z trudem ich oszczędności.

—ooo—

Nieznaczna zwyżka kursu dolara

Dolar w dniu wczorajszym w dalszym ciągu nieznacznie zwyżkował, jednak tylko w obrotach prywatnych, na giełdzie bowiem oficjalnej utrzymał się przy kursie wtorkowym. Świadczy to o załamaniu się chwilowej i niczem nieuzasadnionej zwyżki.

Między kursem prywatnego rynku walutowego łódzkiego, a warszawskiego zachodziła dość znaczna różnica, spowodowana zbytniem podbiciem kursu przez łódzkich czarnogiełdziarzy, którzy pod wieczór wobec zupełnej wystarczalności materjału dolarowego, a nadzwyczaj słabego popytu, poczęli kurs obniżać.

Na giełdzie warszawskiej kurs dolara w dniu wczorajszym w godzinach rannych wynosił: 9.06 (gotówka) i 9,10 (czeki).

W godzinach popołudniowych nastąpiła zniżka kursu do 9,05 (gotówka), a więc kursu wtorkowego i 9,07 (czeki).

W obrotach prywatnych nastąpiła w stosunku do kursu dalsza nieznaczna zwyżka kursu z 9,08 na 9,11, jednak w godzinach popołudniowych wobec zupełnego nasycenia rynku i w związku z tem małego popytu, dolar spadł do kursu rannego.

W Łodzi na prywatnym rynku walut obcych obracano dolarami w godzinach rannych po: 9,08 w płaceniu, 9,11 w żądaniu.

O godzinie dwunastej w południe nastąpiła dalsza zwyżka kursu: 9,12 w płaceniu, 9,15 w żądaniu.

W godzinach wieczorowych nastąpiła jednak zniżka kursu do 9,10 w płaceniu i 9,12 w żądaniu.

Bank Polski płacił w dniu wczorajszym za dolara 8,98. (m)

Rynek pieniężny

—o—

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 28 lipca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujace:

Dolary 9.05

CZEKI.

Holandja —.—
Belgja 22.35
Londyn 44,345
N. York 9.10
Paryż 22.30
Szwajcarja 176.55
Wiedeń 129.—
Włochy 28.90
Pożyczka dolarowa 64.50
Pożyczka konwersyjna 42.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 30.15

Giełda akcjowa

Bank Polski 73—73.50—72.
Bank Zjedn. Ziem. Polsk. 0.85
Bank Zarobkowy 5
Spiess 2.10
Elektryczność 37
Siła i Światło 0.26
Chodorów 5,70—5.90
Czersk 0.43—0.42
Częstocice 1.10—1.07
Gosławice 1.65
Cukier 2.55—2.50
Firley 0.41
Łazy 0.14
Węgiel 63
Nobel 2.55—2.70—2.65
Lilpop 0.79—0.75—0.78
Modrzejów 2.90—3—2.90
Norblin 1
Ostrowieckie 5.90
Parowozy 0.31—0.33—0.32
Pocisk 0.75
Rohn i Zieleniewski 0.35
Rudzki 1.05—1.07
Starachowice 1.62—1.54—1.56
Zieleniewski 1.25
Zawiercie 8.25
Żyrardów 9.50—9.10
Borkowski 0.70
Haberbusch 6.85—6.75—6.80
Lombard 1.90

Notowania złotego.

W dniu 28 lipca 1926 r.

Za 100 złotych:

Zurych	57.50
Londyn za 1 funt szt.	45.50
Berlin	45 96—46.44
wypł na Warszawę	46.08—46 52
Katowice	45.88—45.18
Poznań	46.05—46.27
Gdańsk	56.43—56.57
wypł. na Warszawę	56.43-56.57
Wiedeń	76.95—77 45
„ banknoty	77.25 78,25
Praga	583.—

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 28-go lipca — (Pat) Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich

100 złotych polsk.	56.45—56 57
100 mk. Rzeszy	122.287-122.633
czek na Londyn	25.—

Telegraficzna wypłata na:

Berlin	122.277—122.585
Londyn	24.99.75
Nowy Jork	515.65—514.95
Warszawę	56.45—56.57

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 28-go lipca (Pat) — Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork	4.86.35
Holandja	12,09
Francja	202.75
Belgja	200 50
Włochy	152,62
Niemcy	20.42
Szwajcarja	25,12.25
Hiszpanja	31,81
Portugalja	2,55
Danja	18.545
Norwegja	22.15
Praga	164,12
Wiedeń	34.45
Warszawa	45.50
Helsingforso	195,21

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 28 lipca (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn	196.75
N. Jork	40.51
Włochy	157.81
Szwajcarja	752.50
Belgja	99.90
Hiszpanja	624.75
Rumunja	18.25
Niemcy	960.—
Holandja	1664.50

Przemysł łódzki a dostawy dla wojska

Pierwsze rezultaty interwencji wojewody

Interwencja p. wojewody dr. Ossolińskiego w sprawie podziału zamówień między okręgi przemysłowe włókiennicze na ostatnim przetargu, na którym okręg przemysłowy łódzki nie został uwzględniony — odniosła już należyty skutek.

Mianowicie, jak nam donoszą z Warszawy, ministerstwo przemysłu i handlu zwróciło się w tej sprawie do ministerstwa spraw wojskowych, przyczem, wskazując na wielkie trudności w sytuacji gospodarczej przemysłu łódzkiego, która może wywołać bezrobocie licznych rzesz robotniczych, poprosiło o poddanie rewizji powziętej decyzji w sprawie przetargu na sukno dla wojska. (P)

—oOo—

O potrzebach kupiectwa łódzkiego

został poinformowany min. Kwiatkowski

Jak wiadomo, min. przem. i handlu na odbytej w ubiegłym tygodniu konferencji z kupiectwem, żywo zainteresował się potrzebami kupiectwa łódzkiego. W tym celu min. Kwiatkowski zażądał od delegacji łódzkiej, aby przesłała szereg wyczerpujących referatów, w których mają być poruszone te postulaty, jakie powinny być możliwie w najkrótszym czasie wprowadzone w życie.

Szczególnie ma to znaczenie wobec otrzymania przez rząd specjalnych pełnomocnictw, a nawet dekretowania przez prezydenta Rzeczypospolitej niektórych ustaw

W dniu wczorajszym łódzkie organizacje kupieckie wysłały cały szereg wyczerpujących referatów z uzasadnieniami do min. przemysłu i handlu. Między innemi kupiectwo uważa, że podwyższenie podatków o 10 procent może mieć tylko charakter przejściowy, następnie domaga się obniżenia stopy podatku obrotowego od handlu hurtowego, oraz zróżniczkowania opłat za świadectwa przemysłowe. Również zasadniczą sprawą jest zmniejszenie obciążenia handlu przez podatki, świadczenia socjalne i t. p. (o)

—o—

Eksport węgla

najważniejszem zagadnieniem doby obecnej

GDYNIA, 28 lipca. Korzystając z pobytu ministra Olszewskiego w Gdyni, współpracownik „I. K. C." zwrócił się doń z prośbą o wyrażenie swoich poglądów na sytuację eksportową węgla.

B. minister przemysłu i handlu, obecnie przewodniczący delegacji polskiej dla rokowań handlowych z Niemcami p. Olszewski podkreślił, że największem zagadnieniem w dobie obecnej jest eksport węgla zagranicę.

Eksport ten stanowi 80 proc. naszego bilansu wywozowego i wyraża się cyfrą 400.000 tonn miesięcznie. Zaczął się on w czerwcu roku zeszłego, wysyłką nieznacznych ilości węgla do portów skandynawskich i osiągnął ostatnio punkt kulminacyjny, dzięki strejkowi węglowemu w Anglji.

Sytuacja Polski jest o tyle jednak pomyślna, że w razie zakończenia wspomnianego strejku, nie należy liczyć się ze zmniejszeniem eksportu węgla. Anglja bowiem przez kilka miesięcy jeszcze będzie zmuszoną posługiwać się węglem polskim ze względu na konieczność uzupełnienia swoich zapasów. O ile to nastąpi, węgiel polski zamiast do Anglji, kierować będziemy do Francji, co już ma miejsce obecnie drogą morską do portu Rouen przy ujściu Sekwany.

Minister Olszewski w dalszym ciągu zaznacza, że czyni obecnie starania, aby usunąć wszelkie niedomagania, jakie posiadają jeszcze porty w Tczewie i w Gdańsku. stawki taryfowej przy transportach węglowych przez Śląsk do Gdańska i podpisał odnośne zarządzenie, ale ministerstwo kolei zaprotestowało i na tem się skończyło.

„Muszę podkreślić — zakończył minister Olszewski — niezwykłą inicjatywę dyrekcji kolejowej gdańskiej, a zwłaszcza jej prezesa inż. Czarnowskiego i dyr. wydziału ruchu inż. Korzona, czyniących nam wszelkie ułatwienia i starających się o usunięcie nieregularności i usterek. O ile tak dalej pójdzie, to w najbliższym czasie Polska będzie w stanie eksportować do 600.000 tonn miesięcznie".

Chodzi tu o pracę w porcie tczewskim i gdańskim w niedzielę, co jest surowo zakazane w naszem ustawodawstwie, aczkolwiek takiego zakazu niema nigdzie zagranicą i praca w innych portach odbywa się w niedzielę tak, jak w dzień powszedni. Pozatem cena robocizny jest niewspółmierna, a w Gdańsku dwa razy większa, niż w Gdyni.

Te anomalje, tamujące eksport węgla, są do pewnego stopnia wynikiem stosunku ministerstwa przemysłu i handlu do innych ministerstw. Ministerstwo przemysłu i handlu spełnia rolę starającego się u innych ministerstw o udogodnienia, a samo ich przyznać nie może.

Ogłaszajcie się, Reklamujcie się

PRZEZ AKWIZYCJĘ OGŁOSZEŃ

FUCHSA

Ogłoszenia

do gazet miejscowych, jakoteż do wszystkich pism ukazujących się

na całym obszarze Polski

przyjmuje **Akwizycja Ogłoszeń**

S. FUCHS'a

Piotrkowska 50. Tel. 21-36

Dramatyczne szczegóły stracenia 13 tureckich spiskowców

O straceniu 13 turków oskarżonych o sprzysiężenie na życie Kemala Paszy, komunikują obecnie wysoce dramatyczne szczegóły.

Z pośród 13 skazańców tylko Ismaid i Jussuf okazali tchórzliwość, reszta zaś z odwagą patrzała w oczy śmierci.

Gdy np. otworzono celę byłego ministra oświaty Szukriego Paszy i dozorca więzienny skinął nań, aby wyszedł, Szukri oświadczył spokoinie:

— Chce pan prawdopodobnie odemnie zaczynać, więc dobrze.

W chwili tracenia urwał się postronek, na którym zawisnąć miał Szukri. Skazaniec spadł na ziemię, ale nie stracił ani na chwilę spokoju i równowagi ducha.

Drugi skazaniec, Hilmi, w ostatnim momencie rzekł do dozorcy:

— Proszę mi włożyć papieros w zęby i zapalić.

Gdy zapytano się innego ze skazańców, Rassima Beja o jego ostatnie życzenie, rzekł:

— Pragnę tylko ocalenia mej ojczyzny.

Generał Riszdi Pasza powiedział:

— Mam lat 54, więc chętnie umrę. Więzienie byłoby dla mnie zbyt straszne.

Halis Turgut Bej rzekł:

— Proszę powiedzieć moim synom, aby przestali zajmować się polityką i całkowicie poświęcili się sprawom intelektualnym.

Arif Bej do ostatniej chwili spodziewał się od Kemala ułaskawienia:

— Byłem jego przyjacielem przez lat 20 — mówił — ; on mnie ułaskawi. Proszę mu posłać ten bilecik i poczekać na odpowiedź.

Gdy prośba o ułaskawienie została odrzucona Arif Bej wykrzyknął:

— O mój Boże! — Natychmiast jednak zapanował nad sobą i cicho dodał:

— A więc koniec! Niech żyje Turcja!

Ostatniego stracono Zia Hurszida. Na pytanie, jakie jest jego ostatnie życzenie odrzekł:

Proszę powiedzieć mojemu bratu Faikowi, ażeby wydał na mój pogrzeb nie więcej jak 150 funtów tureckich.

Tenże skazaniec znalazłszy się na szafocie rzekł do swego kata:

— Załóż mi pan ostrożnie postronek na szyję. Dlaczego się pan tak śpieszy? Przecież to nie pańska śmierć, tylko moja.

Tak to umerało 11 skazańców. Natomiast Ismail w wieczór poprzedzający stracenie starał się z kart odczytać swój przyszły los. Zdaje się, że wynik był zadowalający, gdyż zarządcy więzienia obiecał dwa funty tureckie, skoro tylko nadejdzie wiadomość o odzyskaniu wolności. Kiedy nadeszła chwila stracenia walczył on zacięcie ze swym dozorcą od czasu opuszczenia celi, aż do momentu stracenia i prosił o litość.

Jussuf zaś zalewał się gorzkiemi łzami, gdy odczytywano mu wyrok śmierci.

POSZUKIWANE

MIESZKANIE

2 lub 3 pokoje

z wygodami w centrum.

Oferty do „Głosu" sub „Suche".

Mistrz Dynasów w jeździe za motorem

W ostatnich czasach gwiazda Dynasów zbladła. Mistrzostwo Polski w sprincie na torze „wywędrowało" do Krakowa, w biegach na szosie zwycięża coraz częściej prowincja, jedynie w wyścigach za motorami Warszawa jest bez konkurencji, a to dzięki J. Langemu. Ostatnie zawody, gdzie Lange drugiego zawodnika zostawił za sobą o 8 okrążeń, wykazały dowodnie, iż narazie Lange nie ma w Polsce konkurencji. Doskonała forma „ulubieńca Dynasów" każe przypuszczać, iż w tegorocznych zawodach międzynarodowych niejednego zagranicznego zawodnika może w Warszawie spotkać nieprzyjemna niespodzianka ze strony Langego.

J. Lange najlepszy w Polsce jeździec za motorem i jego leader Jankowski

---

LUNA

Dziś wspaniała premjera!

Wielki podwójny 12-aktowy program.

I. „Laleczka z Luna-Parku"

7 aktów radja, miłości i djabelskich młynów na tle autentycznych zdjęć berlińskiego Luna-Parku

W roli głównej: ALECE HECHY

II. „BIAŁY TYGRYS" Sensacyjny dramat egzotyczny w 5-ciu aktach z za kulis haremu. —

Akcja rozgrywa się w haremie, krainie drogocennych tkanin, pereł i brylantów.

Orkiestra symfoniczna pod kier. p. S. Bajgelmana.

Ze wszystkich krajów Europy

nadchodzą towary

Ze wszystkich krajów świata

przybywają kupujący na

11. WIEDEŃSKIE TARGI MIĘDZYNARODOWE

3 — 12 września 1926.

GDZIE WY POZOSTAJECIE?

SPECJALNE IMPREZY:

Międzynarodowa Wystawa Motocykli
Wystawa węglowa
Nowości i wynalazki techniczne
Wystawa mebli ze specjalnym działem: urządzenia małych mieszkań.

WYSTAWA RADJOWA.

(Gmach Wystawy: 3—19 września 1926).

Wizowanie paszportów zbędne. Za okazaniem legitymacji Targów i paszportu wolny przejazd przez granicę Austrji. Wszelkich informacji udziela i legitymacje wydaje za cenę Zł. 7.—

WIENER MESSE A.-G., WIEN, VII.

jak również honorowi przedstawiciele Wiedeńskich Targów

w Łodzi: SCHENKER & Co., T. A. dla międzyn. transportów, Pomorska 21. FINKENSTEIN i BAUM, Przejazd 20. AUSTRJACKI KONSULAT. Polskie Biuro Podróży „ORBIS", Andrzeja 5, Tel. 1-01. 3992—3

Zarząd Domu Transportowo-Ekspedycyjnego

S. JELIN i I. RUDOMIN, Sp. Akc.

w Łodzi,

zawiadamia panów akcjonarjuszów, że w dniu 22-go sierpnia r. b. o g. 12 w południe, w lokalu Zarządu w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 62, odbędzie się

ZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego;
2. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
3. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok operacyjny 1925;
4. Wybór dyrektorów i kandydatów oraz członków Komisji Rewizyjnej.
5. Wolne wnioski.

Akcjonarjusze, pragnący wziąć udział w Ogólnem Zebraniu, winni zgłosić swoje akcje w biurze Zarządu 7 dni przed terminem Zebrania.

W razie niedojścia do skutku Ogólnego Zebrania w powyższym terminie, powtórne zebranie akcjonarjuszów odbędzie się w dniu 5-go września r. b. w tymże lokalu i o tejże godzinie, z tym samym porządkiem dziennym i będzie prawomocne bez względu na ilość reprezentowanych akcji. 3997—1

PODZIĘKOWANIE.

Grono rodziców 8-kl. Gimnazjum męskiego T-wa Szerzenia Oświaty wśród Żydów w Łodzi tą drogą wyraża uznanie i wdzięczność **P. Dyrektorowi i ciału pedagogicznemu** szkoły za ojcowską opiekę i ofiarną pracę w wychowaniu naszych dzieci, nie bacząc na ciężki stan materjalny, w którym szkoła musiała walczyć w roku szkolnym 1925/26.

GRONO RODZICÓW
przy 8-Kl. Gimn. męskiem T-wa Szerzenia Oświaty wśród Żydów w Łodzi

3994—1

PROSZEK od BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

„KOWALSKINA"

LABOR. CHEM.-FARMAC. **„AP. KOWALSKI"** A.K.
WARSZAWA · MIODOWA 5

Najsilniejsze bóle głowy usuwa

Dr. med. E. Zelinsonowa

ordynuje przez lato

w Ciechocinku
Villa Belle-Vue.
3861—4

Ostatni Kurs Wakacyjny z 50% zniżką

Français, English, Italiano, Deutsch
Konwersacja — Korespondencja handlowa.

BERLITZ SCHOOL,
Piotrkowska 39, front. 3995-1

MOTOCYKL A. J. S.

(najlepszej angielskiej marki) z wózkiem 8/16 H.P. 800 cm³ Dwucyl. Ostatni model, prawie nie jeżdżony, natychmiast **do sprzedania** na dogodnych warunkach. Oddział samochodowy przy odlewni „Ferrum", Kilińskiego № 121. Obejrzeć można od 5—7. 3998—2

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE

STUDENT

udziela korepetycji na miejscu lub na wyjazd. Oferty do „Głosu" pod „Student". 3989—1-n

KUPNO i SPRZEDAŻ

A! Z POWODU

przeprowadzki do sprzedania szafa, łóżko, lustro; do wynajęcia sklep, mieszkanie. Zgierska 112. 3985—2-k

JIGGER

kupujemy. Łaskawe oferty pod „J. F. S." do admin. „Głosu". 3992—1-k

POWÓZ

nowy do sprzedania. Piotrkowska 152. dozorca wskaże. 3999—1-k

SPRZEDAM

fabrykę cukrów i czekoladek. Cena przystępna. Wład. Kilińskiego 129. Vojgt. Piwiarnia. 3819-2

DONIESIENIA ROZM.

BACZNOŚĆ!

Firma „Kryształ" Łódź. Piotrkowska 97, przyjmuje wszelkie roboty: czyszczenie szyb wystawowych, fabrycznych i prywatnych domów, cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, sprzatanie biur i mieszkań. Ceny przystępne. 3796—15-d

TKALNIA MECHANICZNA

kompletnie urządzona, składająca się z 20 warsztatów „Schönher'a" i wszelkich maszyn pomocniczych, całkowicie lub częściowo do wydzierżawienia. Wiadomość: Narutowicza 34, Kajzer. 3988—2-d

INTERESY HANDLOWE

SPRZEDAM

domek murowany (willa), składający się z dwóch pokoi, kuchni, sieni i spiżarki, oraz komórki i pralni w Rudzie Pabjanickiej za 7 tysięcy zł. Wiadomość: Szosa Pabjanicka nr. 9, naprzeciw remizy pabjanickiej, u Stanisława Kowalskiego. 3976—2-h

WSPÓLNIKA

lub wspólniczki do składu aptecznego na prowincji poszukuję. Wiadomość: Skład apteczny Sikorskiego, Rokicińska 6. 3976—2-h

PIWIARNIĘ

z dużą frekwencją z urządzeniem sprzedam, cena 2.500 zł. Wiadomość: Aleksandrowska 71, m. 16. Gozdalik.

LOKALE i MIESZKANIA

2 SALE FABRYCZNE

powierzchni po 1.000 łokci kwadr. każda, z podwójnem światłem i centralnem ogrzewaniem, do wynajęcia. Narutowicza 34, Kajzer. 3986—5-m

ZAGUB. DOKUMENTY

ANTONI SZEWCZYK

zgubił książeczkę z kasy chorych m. Łodzi. 3983—1-z

:: GIEŁDA PRACY ::

KORESPONDENTKA

rutynowana, samodzielna, w językach: polskim, angielskim, francuskim i rosyjskim, ze znajomością polskiej i francuskiej stenografii, pisząca na maszynie, poszukuje posady. Oferty sub „Samodzielna" do administracji „Głosu Pol." 3991—3

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs**

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.